



PRZEGLĄD POCZTOWY



Dodatek miesięczny do Przeglądu Teletechnicznego

KOMITET REDAKCYJNY:

J. WALCHER, M. BLACHIER, J. ROMAN, J. FLORKOWSKI.

W sprawach redakcyjnych Przeglądu Poczтового udziela informacji Dr. J. Roman, Pl. Napoleona 8, tel. 555-20 wewn. 105.

T R E Ś Ć:

	Str.
1. Poczta a publiczność. Dr. Wiktor Godula	81
2. Materjalna odpowiedzialność funkcjonarjuszów poczt, telegrafów i telefonów. Mr. Kazimierz Kotowski	83
3. Poczta Polowa w Legionach Polskich (1914--1918) Z. Zygmuntowicz	85
4. Monopol pocztowy. Mieczysław Lipski	86
5. Pocztaowa służba inspekcyjna. Dr. Jan Guzowski	88
6. Uroczystości w Katowicach w związku z dzie- sięcioleciem Poczty Polskiej	90
7. Polska Poczta na Górnym Śląsku w okresie pierwszego dziesięciolecia. Dr. Władysław Wojciechowski	93
8. Przegląd prasy.	95

S O M M A I R E:

	Page.
1. La poste et le public. Dr. W. Godula	81
2. La responsabilité pécuniaire des fonctionnaires postaux, telegraphiques et téléphoniques. Mr. K. Kotowski	83
3. Post militaire en Légions Polonais (1914--1918). Z. Zygmuntowicz	85
4. Le monopole postal. M. Lipski	86
5. Le service postal d'inspection. Dr. Jan Guzowski	88
6. Les solennités decennaux de la poste polo- naise à Katowice	90
7. La post polonaise en Haute Silésie pendant le décennium. Dr. W. Wojciechowski	93
8. Revue de la presse	95

POCZTA A PUBLICZNOŚĆ.

Dr. WIKTOR GODULA.

Pobieżny rzut oka na strukturę prawną przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” pozwala nam ustalić, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. nadało nowy kierunek działalności instytucji pocztowo-telegraficznej.

Ramy tego nowego kierunku działalności instytucji pocztowo-telegraficznej nakreśla pojęcie komercjalizacji.

Art. 1 tego rozporządzenia przewiduje, że przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” ma być prowadzone według zasad handlowych, z uwzględnieniem potrzeb Państwa i interesów gospodarstwa społecznego.

Z postanowienia tego wynika, że działalność instytucji pocztowo-telegraficznej powinna być upodobniona do działalności przedsiębiorstwa prywatnego, metody pracy tej instytucji powinny

być upodobnione do takichże metod w przedsiębiorstwach prywatnych.

Placówki pocztowo-telegraficzne, które do czasu wydania tego rozporządzenia były organami administracji publicznej w ścisłym tego słowa znaczeniu, t. zn. urzędami państwowymi, stały się obecnie organami przedsiębiorstwa, czyli utraciły charakter urzędów państwowych.

Nie wchodząc w szczegółowe i merytoryczne rozpatrywanie zmiany tego charakteru, byłoby wskazane zastanowić się, czy i w jaki sposób w życiu codziennym powinien uwidocznic się ten moment, że urząd pocztowo-telegraficzny przestał być „urzędem”, a stał się organem przedsiębiorstwa.

Czy zmiana charakteru prawnego placówek pocztowo-telegraficznych pociąga za sobą względnie powinna pociągnąć pewne zmiany

w stosunkach urzędu pocztowo-telegraficznego z publicznością i w jakich przejawach działalności tego urzędu może to być widoczne?

Przytoczone poprzednio postanowienie, że przedsiębiorstwo nasze powinno być prowadzone według zasad handlowych, odnosi się tak do całości przedsiębiorstwa, jak i do jego organów, mówiąc językiem potocznym, do jego części składowych. Działalność zatem urzędu pocztowo-telegraficznego powinna w swoim zakresie opierać się na zasadach handlowych, stosowanych przez instytucje handlowe.

Mam tu na myśli przede wszystkim stosunek urzędu do publiczności czyto bezpośredni, czy też pośredni. Pierwszy z nich będzie dotyczył przeważnie momentów, w których pracownik pocztowo-telegraficzny styka się z publicznością, będzie to zatem służba okienkowa, służba doręczeń; drugi znajdzie wyraz w formie korespondencji z publicznością, załatwianiu próśb, zleceń, udzielaniu pisemnych odpowiedzi, wyjaśnień i t. p.

Chwalimy, cenimy i popieramy przedsiębiorstwo handlowe wówczas, gdy przedsiębiorstwo to zaspokaja sprawnie i dobrze potrzeby nasze, jako klientów; mówimy wówczas, że pracowników tego przedsiębiorstwa cechuje dobry zmysł kupiecki, przedsiębiorstwo takie cieszy się bogatą frekwencją, publiczność chętnie korzysta z frekwencji, czy towarów. Dochody tego przedsiębiorstwa kształtują się dodatniej, aniżeli przedsiębiorstwa innego, w którym troska o klientów jest przez pracowników względnie właścicieli niedoceniana.

Tego samego gatunku spostrzeżenia możemy czynić o urzędzie pocztowo-telegraficznym. Od ustosunkowania się pracowników tego urzędu do publiczności będzie zależała gorsza lub lepsza opinia o tym urzędzie, publiczność będzie chętniej korzystała z usług tego urzędu, im lepiej i sprawniej będzie obsługiwana, im personel będzie wykazywał większe zrozumienie dla jej żądań, im więcej będzie doceniał ekonomję czasu i wysiłku swych klientów.

Zdawałoby się pozornie, że momenty tego rodzaju nie powinny mieć większego znaczenia lub być brane w rachubę wówczas, gdy przedsiębiorstwo dane korzysta z pewnego uprzywilejowanego stanowiska, jakim, w stosunku do naszej instytucji, jest wyłączność pocztowa. Pozornej słuszności tego twierdzenia zaprzecza codzienne życie i praktyka, niejedna bowiem przesyłka pocztowa byłaby nadana, gdyby nadanie jej nie było połączone z większymi trudnościami dla wysyłającego. Wiemy z doświadczenia, że mając pod ręką znaczek pocztowy, względnie mogąc go łatwo nabyć, łatwiej podejmujemy decyzję napisania i wysłania listu.

Rozwój ruchu pocztowego uzależniony jest w dużej mierze od tego, czy wysłanie paczki połączone jest dla wysyłającego z długim oczekiwaniem przed okienkiem naławczem, załatwieniem licznych formalności i t. p.

Sprawy te wkraczają w dziedzinę naszych przepisów pocztowo-telegraficznych, w stosunku do których rola urzędu schodzi do roli wykonawczej. Niemniej jednak od sposobu wykonywania tych przepisów zależy więcej lub mniej przychylny stosunek publiczności do instytucji pocztowo-telegraficznej.

Najszerze zatem miejsce do stosowania zasad handlowych w urzędzie pocztowo-telegraficznym będzie w zakresie służby okienkowej i doręczeń. Tutaj może najlepiej rozwinąć się troska o klientów, tu możemy mówić o dobrem lub złym obsłudze publiczności.

Publiczność ocenia bowiem instytucję pocztową, dany urząd pocztowo-telegraficzny i jego pracowników według spostrzeżeń, które czyni przy okienku. Publiczność niema wglądu w życie wewnętrzne urzędu, w jego wewnętrzny podział pracy, w jego organizację; ocenia urząd według zewnętrznego wyglądu poczekalni, pracownikami urzędu są dla niej przede wszystkim pracownicy, zatrudnieni przy okienkach.

Dobrą opinią będzie publiczność darzyła dany urząd, gdy w tym urzędzie będzie panował wzorowy porządek i czystość. Uprzejme i grzeczne ustosunkowanie się personelu do publiczności sprawi, że publiczność w takim urzędzie będzie czuła się dobrze, będzie miała doń zaufanie. Udzielanie jasnych, dokładnych i w uprzejmej formie informacji wywoła u publiczności lepsze zrozumienie dla możliwych trudności w pracy urzędu i zapobiegnie ewentualnym zażaleniom, składaniu doniesień i nieporozumieniom przy okienkach.

To samo dotyczy korespondencji urzędu z publicznością. Nie byłoby przesadą stosowanie formy handlowej, tembardziej, że forma ta przez swój styl i ujęcie grzecznościowe zjednywa sympatję publiczności. Oczywiście stosowanie tego rodzaju stylu nie da się może we wszystkich wypadkach zastosować.

Zagraniczne zarządy pocztowo-telegraficzne stosują na mniejszą lub większą skalę tego rodzaju styl w korespondencji z publicznością.

Jako przykład może służyć list grzecznościowy, który jest wysyłany przez angielski zarząd pocztowo-telegraficzny do każdego nowego abonenta telegraficznego, o treści następującej: „Cieszymy się, że stał się Pan naszym klientem i prosimy, aby Pan był łaskaw korzystać z pełnem zaufaniem z założonej instalacji. Na wypadek, gdyby Pan zauważył jakiegokolwiek braku postaramy się śpiesznie je usunąć. Prosimy Pana o zakomunikowanie nam, co Panu się w tej instalacji nie podoba, przyczem pozwalamy sobie załączyć do tego celu 10 kartek pocztowych i t. d.”

Przykład powyższy upoważnia nas do stwierdzenia, że stosowanie stylu handlowego w korespondencji urzędu z publicznością odpowiada interesom handlowym instytucji pocztowo-telegraficznej i każe żywić nadzieję, że tego rodzaju forma korespondencji wcześniej, czy później znajdzie również u nas zastosowanie.

Wielkie znaczenie mają również w urzędzie pocztowo-telegraficznym, o ile chodzi o stosunek z publicznością, obwieszczenia urzędowe.

Postulaty handlowe wymagają, aby obwieszczenia te były redagowane w stylu możliwie jasnym i grzecznym, aby nie były pisane ręcznie, lecz pismem maszynowym. Publiczność bowiem chętniej przeczyta obwieszczenia krótkie, napisane stylem grzecznym, natomiast niechętnie będzie czytała lub wogóle ich nie będzie czytała, gdy będą one pisane pismem ręcznym, w formie rozkazującej i stylem urzędowym i zawiłym.

Wygląd zewnętrzny tego rodzaju obwieszczeń powinien pociągać wzrok publiczności, powinny one być tak rozmieszczone, aby były dla wchodzącego do urzędu widoczne i w miejscu należycie oświetlone. Nie powinno być zatem w urzędzie obwieszczeń starych, zniszczonych zewnętrznie, gdyż świadczą one, że urząd nie przywiązuje wagi do tych obwieszczeń, publiczność zatem przechodzi nad tego rodzaju obwieszczeniami do porządku dziennego.

Nie mniejsze znaczenie z punktu widzenia handlowego mają również informacje prasowe dla publiczności. Celem tych informacji prasowych powinno być możliwie dokładne zaznajamianie publiczności z treścią działalności aparatu pocztowo-telegraficznego, z rodzajami wykonywanej służby, z treścią przepisów, dotyczących tych przesyłek, które publiczność najczęściej nadaje.

Zagraniczne zarządy pocztowe przywiązują do tego rodzaju informacji prasowych bardzo wielką wagę, zorganizowały na szerszą skalę reklamę usług poczty, przyczem w dziedzinie reklamy posługują się wszelkimi środkami, jakimi normalnie posługują się przedsiębiorstwa prywatne.

Wydatki na tego rodzaju reklamę opłacają się zarządom zagranicznym, podobnie, jak czerpią również wielki dochód z agend reklamy, prowadzonej przez instytucje pocztowo-telegraficzne.

Nastawienie naszych urzędów pocztowo-telegraficznych w kierunku działalności handlowej, zaszczepienie im zasad i metod pracy, przyjętych w przedsiębiorstwach handlowych, znajduje się jeszcze u nas w stadium początkowym.

Zbyt krótka odległość dzieli nas od momentu przeobrażenia naszej instytucji, byśmy mogli się w tej dziedzinie poszczycić większymi wynikami, eksperymentami, lub większym doświadczeniem.

Nie zawsze przepisy nasze liczą się w dostatecznej mierze z zasadami handlowymi, nie zawsze ekonomia czasu i wysiłek klientów przy układaniu naszych przepisów manipulacyjnych są brane w rachubę. Mentalność urzędnicza, brak psychologii przedsiębiorcy powodują, że realizacja nowego kierunku działalności instytucji pocztowo-telegraficznej może posuwać się powolnym tempem.

MATERJALNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ FUNKCJONARJUSZÓW POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW.

Mr. KAZIMIERZ KOTOWSKI.

Kwestja materialnej odpowiedzialności nie jest obcą szerokim rzeszom funkcjonarjuszów przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”.

Każdy z nich napewno niejednokrotnie spotykał te słowa w okólnikach, czy zarządzeniach Dyrekcji, jako ostrzeżenie, że winni niezachowania danego przepisu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności materialnej, niejeden zaś na sobie odczuwał przykre skutki tej odpowiedzialności.

Poza tem zagadnienie to było przedmiotem dość licznych artykułów prasy zawodowej, coprawda zajmującymi się niemi raczej z punktu widzenia praktycznych skutków, jednakże zmuszającymi ogół do zaznajamiania się z tą sprawą, wyszukiwania i zaznajamiania się z dotyczącymi przepisami.

W tych warunkach zdawałoby się, że sprawa materialnej odpowiedzialności jest dostatecznie znana i że ci, których ona dotyczy, należycie oceniają jej znaczenie, rozumieją istotę, znają przepisy, na których się opiera, a co za tem idzie i środki obrony.

Tymczasem wbrew oczekiwaniom zauważyć można znamienny objaw, że omawiane zagadnienie — to „terra incognita” dla większości personelu, która nie tylko nie zna prawnych podstaw materialnej odpowiedzialności, lecz zupełnie nie rozumie samego pojęcia istoty tak ważnej dla niej kwestji.

Celem niniejszego artykułu byłoby przeto usunięcie choćby częściowo takiego stanu rzeczy przez oświetlenie z punktu widzenia obowiązujących przepisów sprawy odpowiedzialności materialnej funkcjonarjuszów.

Ogólnie uznana we wszystkich kodeksach cywilnych jest zasada prawna, iż każdy obowiązany jest do wynagrodzenia szkody, zrządzonej drugiemu działaniem lub zaniechaniem, sprzecznym z prawem.

Oczywiście zasada ta musiała przeniknąć również do stosunków, gdzie o wyrządzenie szkody specjalnie łatwo, gdzie jednostka nieuczciwa, czy niedbała może narazić interes ogółu na bardzo duże straty, t. j. do stosunków pomiędzy funkcjonarjuszami państwowymi a Państwem.

Przeniesiona na ten grunt zasada odpowiedzialności majątkowej będzie brzmiała: każdy funkcjonarjusz państwowy za swą działalność, bądź zaniechanie, niezgodne z obowiązującymi przepisami, jest odpowiedzialny nie tylko administracyjnie, dyscyplinarnie, czy też karnie, lecz także materialnie, t. zn. jest obowiązany do pokrycia wynikłych skutkiem jego winy strat.

Z określenia tego wynikałoby, iż podstawę prawną odpowiedzialności materialnej funkcjonarjuszów powinny nam da-

wać ogólne przepisy o stosunkach służbowych, a dopiero w razie braku tychże — właściwe kodeksy cywilne.

Rozpatrując bliżej podane wyżej pojęcie odpowiedzialności materialnej widzimy, że dwa są warunki, które muszą zaistnieć, aby mogła być mowa o tej odpowiedzialności:

- 1) wina funkcjonariusza,
- 2) wynikła szkoda, stojąca w przyczynowym związku z przewinieniem zainteresowanego.

Wina funkcjonariusza musi polegać na niezachowaniu pewnych ciężących na nim obowiązków, opartych na ustawie, rozporządzeniu, czy innej wiążącej go normie.

Takie niezgodne z przepisami postępowanie może nastąpić bądź na skutek działania, bądź zaniechania funkcjonariusza; oba te rodzaje win mogą pociągać za sobą odpowiedzialność majątkową ze strony winnego. Ustalenie winy może nastąpić w trybie zależnym od okoliczności, t. j. administracyjnym, dyscyplinarnym, czy też sędowo-karnym, przyczem w każdym wypadku zainteresowany powinien mieć zawsze możliwość obrony.

Drugą okolicznością, warunkującą odpowiedzialność materialną jest istnienie szkody, stojącej w związku przyczynowym z przewinieniem danego funkcjonariusza.

Zbadanie istnienia szkody, jej wysokości, etc. przeprowadza się podobnie, jak ustalanie winy funkcjonariuszów t. j. w dochodzeniach i nie powinno napotkać specjalnych trudności; uciążliwszem natomiast jest zbadanie związku przyczynowego między powstałą szkodą a winą pracownika, niejednokrotnie trudnego do uchwycenia.

Zachodzi zwłaszcza pytanie, czy pracownik jest odpowiedzialny za wszystkie szkody, wynikłe wskutek jego działania, bądź zaniechania, czy też tylko za bezpośrednie.

Wprawdzie kwestja ta nie została dotychczas należycie wyjaśniona, niewątpliwie jednak trudno rozciągnąć odpowiedzialność materialną winnego na szkody, niewynikające bezpośrednio z popełnionego przez niego przestępstwa, czy wykroczenia. W każdym bądź razie należy zawsze pamiętać, aby przypisana funkcjonariuszowi szkoda stała zawsze w ścisłym związku z jego przewinieniem, aby nie była bez niego do pomyślenia.

Dopiero po wyjaśnieniu przytoczonych wyżej okoliczności należy się zastanowić nad kwestją, jaką drogą można dojść do uzyskania od winnego wynagrodzenia zrządzonych szkód i strat.

Najłatwiej ta sprawa przedstawia się wówczas, gdy winny funkcjonariusz złoży dobrowolne zobowiązanie do pokrycia spowodowanych szkód. Zobowiązanie takie ma charakter przyznania pozasądowego (art. 1354 k. N.) i daje władzy dostateczną podstawę prawną do ściągnięcia z winnego należnej sumy. Jest ono jednak stosunkowo rzadkie w praktyce, bądź też często bywa przez zainteresowanych cofane, dlatego należy rozpatrzyć inne drogi, prowadzące do zaspokojenia pretensyj Skarbu Państwa.

W obowiązującym prawodawstwie odróżniamy dwa tryby postępowania przy dochodzeniu roszczeń Skarbu Państwa z tytułu wyrządzonych przez funkcjonariuszów szkód, a mianowicie:

- 1) tryb postępowania administracyjnego,
- 2) tryb postępowania sędowo-cywilnego,

względnie połączenie tych sposobów postępowania razem, t. zn. dochodzenie roszczeń w postępowaniu administracyjnym, z przyznaniem winnemu prawa skargi do sądów zwykłych.

Różnica w traktowaniu tej samej kwestji zależy od tego, czy dane prawodawstwo pretensjom, powstałym ze stosunku służbowego, a zatem z tytułu publicznego-prawnego, przyznaje charakter publiczno-prawny, wyłączający je z pod orzecznictwa sądów cywilnych, czy też przeciwnie — biorąc pod uwagę, iż chodzi tu o pretensje natury materialnej, w których jako podmiot występuje Skarb Państwa, traktuje je, jako roszczenia na-

tury prywatno-prawnej, wymagające dochodzenia na drodze postępowania cywilnego.

Wobec braku jednolitego uregulowania tej kwestji omówimy ją w zależności od poszczególnych, dzielnicowych przepisów służbowych. Na tem miejscu wykażemy jedynie różnice, zachodzące między dochodzeniem szkód w drodze administracyjnej a sędowo-cywilnej, oraz dodatnie i ujemne strony każdego trybu.

W postępowaniu administracyjnym o winie funkcjonariusza rozstrzyga władza przełożona, związana prawem materialnym: przepisami służbowymi, na których opiera się materialna odpowiedzialność winnego, oraz przepisami, które on naruszył i prawem formalnym: rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 22 III 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 36 z 1928 r. poz. 341).

Funkcjonariusz uznany winnym wyrządzenia szkody i wezwany do jej pokrycia powinien być o tem zawiadomiony z reguły decyzją pisemną przez właściwe władze służbowe z przyznaniem prawa odwołania do władzy wyższej. Decyzja tej władzy byłaby ostateczną; od niej przysługiwałoby zainteresowanemu prawo skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wyrok którego byłby prawomocny.

Tryb ten jest bardzo praktyczny dla zainteresowanej władzy, a nawet korzystny dla funkcjonariusza, którego zwalnia od obowiązku ponoszenia często znacznych kosztów sądowych.

W postępowaniu cywilnym pretensji Skarbu można dochodzić albo w drodze akcji cywilnej, zgłoszonej w procesie karnym przeciwko winnemu, o ile czyn funkcjonariusza posiada znamiona przestępstwa karnego, bądź też w drodze zwykłego powództwa cywilnego. Winę funkcjonariusza należy uprzednio stwierdzić na podstawie skazującego go orzeczenia dyscyplinarnego, jednak — wbrew utartemu mniemaniu — nie jest to obowiązujące dla wytoczenia powództwa cywilnego.

Postępowanie cywilne jest o tyle korzystniejsze dla zainteresowanego, że czynnikiem, powodującym je jest władza, gdy tymczasem w postępowaniu administracyjnym skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wnosi skazany na wynagrodzenie szkód, co oczywiście jest dla niego pewną trudnością.

Po tych rozważaniach natury ogólnej przystąpimy do omówienia kwestji odpowiedzialności materialnej tak, jak ona się przedstawia w poszczególnych przepisach służbowych.

Zacniemy od obowiązującej na terenie całej Rzeczypospolitej ustawy z dn. 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. Nr. 21 z 1922 r.)

Podstawę materialną do odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy państwowych, podlegających ustawie z dn. 17. II 1922 r., za szkody wyrządzone Skarbowi Państwa, przez niezgodne z prawem czynności urzędowe daje nam przedewszystkiem art. 21 cytowanej ustawy, który głosi:

„Urzędnik obowiązany jest wiernie służyć Rzeczypospolitej, przestrzegać ściśle ustaw, i przepisów, wypełniać obowiązki swego urzędu gorliwie, sumiennie i bezstronnie, oraz dbać według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej i spełniać wszystko, co temu dobru służy, a unikać wszystkiego, coby mu mogło szkodzić”.

Nieprzestrzeżenie tego przepisu pociąga za sobą — zgodnie z brzmieniem art. 67 ustawy — odpowiedzialność porządkową, lub dyscyplinarną, niezależnie od odpowiedzialności karnej, lub cywilnej.

Dwa te artykuły (21 i 67) dają nam podstawę do dochodzenia pretensyj Skarbu Państwa, powstałych ze stosunku służbowego funkcjonariuszów, podlegających ustawie z dn. 17 II 1922 r.

Co do właściwości władz, powołanych do rozstrzygnięcia o tego rodzaju pretensjach, oraz co do trybu postępowania, to ustawa w art. 72 zawiera stwierdzenie, iż dochodzenie pretensyj cywilnych nie należy do postępowania porządkowego i dyscyplinarnego. Z tej wskazówki, wobec braku w ustawie odmiennych postanowień, możemy wyciągnąć wniosek, iż dla dochodzenia roszczeń w stosunku do funkcjonariuszów obowiązują ogólne zasady i tryb postępowania, przewidziany dla roszczeń prywatno-prawnych z tytułu odszkodowania, a zatem zasady prawa cywilnego o winie i obowiązku zwrotu szkody, oraz zasady postępowania cywilnego, przewidujące właściwość sądów powszechnych dla rozpatrywania roszczeń prywatno-prawnych.

Stanowisko takie, zgodne zresztą z art. 98 Konstytucji, głoszącym, że „nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega” i że „sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach oznaczonych ustawami i t. d.” i art. 67 ustawy o państwowej służbie cywilnej, znalazło swój wyraz w wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 6 XII 1930 r. L. rej. 2507/28.

Jeśli chodzi o zasady prawa cywilnego, które są podstawą do dochodzenia przez Skarb Państwa swych pretensyj w drodze akcji cywilnej, to będą one zależały od terenu, na którym winny funkcjonariusz pełni służbę.

O ile chodzi o teren b. Królestwa Polskiego, będą tu miały zastosowanie postanowienia:

art. 1382 tytułu IV, działu II-go K. N., w myśl którego „wszelki jakikolwiek czyn człowieka, zrzadzający drugiemu szkodę, obowiązuje tego, z czyjej winy szkoda nastąpiła, do jej naprawienia”.

art. 1383 głoszący: „każdy jest odpowiedzialny za szkodę, jaką zrzadził nie tylko swoim czynem, lecz również swoim niedbalstwem, lub nieroztropnością”, a wreszcie

art. 1384, przewidujący odpowiedzialność majątkową za osoby, lub przedmioty, które się ma pod swoim dozorem.

Powyższe artykuły wyliczyliśmy przykładowo, chcąc dać próbkę, jak sprawa odpowiedzialności majątkowej przedstawia się w kodeksie cywilnym, natomiast obowiązujące w tej dziedzinie na terenie innych dzielnic przepisy przytoczymy jedynie artykułami, odsyłając ciekawych — z braku miejsca — do odnośnych kodeksów cywilnych.

I tak, na terenie pozostałych ziem zaboru rosyjskiego, t. j. b. ziemiach wschodnich i b. ziemi wileńskiej żądanie zwrotu szkód i strat opierać się będzie na przepisach art. 574, oraz art. 644 i nast. T. X. cz. 1 Zb. Praw; na terenie b. zaboru austriackiego — na podstawie przepisów § 1293 i nast. austriackiej ustawy cywilnej, a wreszcie na terenie b. zaboru niemieckiego — § 823 i nast. K. C. N.

Reasumując można stwierdzić:

a) odpowiedzialność materialna funkcjonariuszów, podlegających ustawie o państwowej służbie cywilnej opiera się na art. 21 i 67 tejże ustawy, z których pierwszy określa obowiązki funkcjonariusza, drugi odpowiedzialność za ich zaniedbanie, aż do odpowiedzialności cywilnej, czyli majątkowej włącznie,

b) tryb postępowania w powyższych sprawach wskazuje nam art. 72 cytowanej ustawy, który rozstrzyga o pretensjach cywilnych wyłącza z pod postępowania porządkowego, czy też dyscyplinarnego, stwierdzając przez to, w zestawieniu z art. 67 ustawy i 98 Konstytucji, że właściwą drogą do dochodzenia tych pretensyj jest postępowanie sędowo-cywilne.

c) zasady prawa cywilnego, na których opiera się postępowanie w sprawach o szkodę, zrzadzone działaniem, czy też zaniechaniem funkcjonariuszów znajdują się w odnośnych kodeksach cywilnych.

(d. c. n.)

POCZTA POŁOWA W LEGJONACH POLSKICH (1914—1918).

Z. ZYGMUNTOWICZ.

(Ciąg dalszy do str. 70, Nr. 6 „Przeglądu Poczтового“)

Zachodzą jednak rzeczy mniej przyjemne: wysłano list pieniężny adresując N. N. kom. 12, a pułk ? lub N. N. p. 2 a kompanja? List idzie od kompanji do kompanji, szuka, wreszcie po dwóch, trzech tygodniach wraca z dopiskiem „niedoreczalne”. Powinien nastąpić zwrot do nadawcy, jakże jednak to skutecznie jeśli w tych miejscowościach poczty nie funkcjonują. Trzeba wozić ze sobą. Czasami zachodzi radosny dla nas wypadek, iż zablakany maruder, zaglądający na pocztę znajdzie pieniądze dla siebie. Trzeba wtedy widzieć z jaką radością oczy czytają list a palce chowają pieniądze do woreczka. Gdybyście widzieli radość z otrzymanych dzienników, czasem z przed dwóch tygodni, jak lapczywie czyta się polskie litery, z jaką dumą opowiada się o przeczytaniu „Wiadomości”. W okopach kursują postrzępione gazety i książki przysłane, żołnierze chcą czytać, bo długie są godziny w okopach.

W czasie świątecznym doręczono przeszło 500 przesyłek prywatnych, z których drobną część, niedokładnie adresowaną, według rozkazu Ministerjum, rozdano między Legionistów. Podziękować mi należy imieniem żołnierzy za parę przesyłek, adresowanych do komendy poczty, w pierwszym rzędzie za skrzynkę papierosów, ofiarowanych przez seminarzystki z Krakowa, rozdane w 2 baonie II pułku w Velsömisö w styczniu 1915 r.”

Jak już wspominałem i jak widzimy nieźle była urządzona Poczta Legj. Nr. 2, jednak był to za ciężki

aparat i dobry, gdy pozycja była stałą. Na wypadek posunięcia się w głąb kraju, t. j. do Galicji, względnie przerzucenia na inne miejsce, lub cofnięcia się, cały dotychczasowy system runąłby.

Zważywszy to wszystko — po powrocie do Jabłonkowa i po ostatecznym porozumieniu się z szefem Dep. Wojsk., zaopatrzone w odpowiednie pisma — wyjechałem do Cieszyna i tam zameldowałem się u generalnego dyrektora polowych poczt Vaclika, który w polowym mundurze, podobnym do generalskiego, sprawował swe srogie rządy.

Nie jest to wprawdzie ściśle związane z kroniką, którą opisuję, ale dla całości i charakterystyki podaję opis mego pobytu i moich starań w Nacz. Komendzie armji austriackiej. Po zameldowaniu się u Vaclika i przedstawieniu mu celu mego przybycia — zostałem przez tego pana wprost zarzucony licznymi skargami wielu austriackich poczt polowych i zwykłych, a też różnych dyrekcji i ministerstwa na działalność legjonowej poczty. Tu — z braku pieczęci polowej nie było uwolnienia od porta, tam znów zła instradacja, gdzieindziej — numerowanie nasze kolidowało z numeracją austrj. poczty pol., t. j. Nr. 1 i 2, poza tem nie mógł

przeboleć ten hofrat, że wogóle jakaś poczta — nie „c. k.” istnieje w państwie.

Pokazał mi całą skrzynię różnych niewłaściwości ze strony Legjonów i sierdził się niemało, dając mi przytem sporo nauki i wyjaśnień prawnopocztowych.

Zmęczony i znudzony temi wywodami, przerwałem mu i wspomniałem, że rozumię to wszystko, gdyż sam jestem... pocztowcem. Gdy to usłyszał nasz hofrat, rzucił się na mnie, jakby na swego podwładnego, i jak gdybym ja winę ponosił za te wszystkie grzechy Poczty Legjonowej. Nie pomogły moje tłumaczenia, że od kilku tygodni prowadzę ten kram i właśnie doprowadziłem do możliwego stanu. Pan Vaclik rzucał się i, gdy już zanadto podniósł głos, zwróciłem mu ostrym tonem uwagę, że jestem oficerem, a on tylko urzędnikiem i zastrzegam sobie podobne traktowanie. Przedkładając pismo marszałka polnego generała Durskiego i zgodę sztabu Głównej Komendy armii austriackiej, wyraziłem życzenie, by p. Hofrat zechciał omówić sprawę, którą mam tu załatwić.

Przysiadł odrazu i rozpoczął pertraktacje o przydział poczt polowych. Nawiasem mówiąc, miał dużo racji naczelny dyrektor austr. Poczty Polowych. Bowiem dotychczasowa Komenda Legjonowej Poczty ogłosiła rozkazami i w dziennikach, by korespondencję dla I pułku z oddziałami adresować: P. P. Legjonów Nr. 1, a dla 2-go i 3-go pułku i oddziałów, adresować P. P. Legjonów Nr. 2. Bliższego adresu nie podano, więc korespondencja częściowo szła do austriackiej P. P. 1 lub 2, częściowo do N. K. N. do Wiednia, a z pobliskich miejscowości do Jabłonkowa. Bardzo często zaś kierowały austr. urzędy pocztowe, rozmaita korespondencję legjonową, do rąk komisarzy, którzy w danym powiecie pełnili swoje obowiązki.

Zwłaszcza połowa sortownia wiedeńska wysyłała stale korespondencję dla legjonistów pod adresem austriackiej Poczty Polowej Nr. 11 (w Nowym Sączu), która znów oddawała ją miejscowej Legjonowej Komendzie, a ta wysyłała do Krakowa. W tej sprawie zaistniała obszerna korespondencja N. K. N. z Ministerstwem Wojny.

Na pisma N. K. N. w sprawie uregulowania tych stosunków odpowiedziała generalna dyrekcja Poczty Polowych dnia 18 grudnia 1914 r. „że Legjony nie dołączyły się do austriackiej poczty polowej i dlatego same ponoszą winę złego funkcjonowania poczty”. I tyle!

Korespondencja ta nadeszła do Departamentu Wojskowego w czasie, gdy Departament rozpoczął akcję uporządkowania tej dziedziny. Nie dziwnem więc, że tego rodzaju duże zamieszanie, wyprowadzić mogło z równowagi, takiego zawodowego pocztowca, jak hofra-

ta Vaclika, wysokiego urzędnika Generalnej Dyrekcji Poczty. Nadmieniam, że dopiero po przybyciu do Jabłonkowa wydałem zarządzenie, by adresować do Jabłonkowa podając formację, stopień wojskowy i t. d. Powoli przestała więc korespondencja legjonowa podróżować po kraju, a nawet i poza krajem.

Powracając do naszej konferencji w Naczelnej Komendzie, zarządziłem od p. Vaclika trzech poczt polowych, t. j. dla obu brygad i dla formującego się 4-go pułku piechoty Legjonów. Po długiej dyskusji ustalono, że otrzymamy tylko dwie poczty polowe, poczem wzwany referent (zdaje mi się rotmistrz Szołginia?) otrzymał polecenie opracowania takiego rozkazu.

Już z początkiem 1915 r., t. j. 15-go stycznia otrzymała I Brygada przebywająca na odpoczynku w Kętach pocztę połową Nr. 118, zaś II Brygada wraz z Komendą Legjonów Nr. 355. Poczta połowa austriacka faktycznie była doskonale zorganizowana i prowadzona, a przydział tych poczt do naszych brygad, podniósł wartość organizacyjną naszego wojska, które również i pod tym względem nie pozostawało w tyle. Musimy zaznaczyć, że P. P. Nr. 118 była z początku t. zw. „Etappenpostamt” i dopiero już po przydzieleniu do I Brygady otrzymała nazwę „Feldpostamt”. Kierownikiem był t. zw. „Feldpostamt-offizial” Alojzy Eberle (Czech). Poza urzędową niemiecką pieczęcią posiadała poczta Nr. 118 i polską z orzełkiem polskim i napisem „c. i k. Poczta Polskich Legjonów Nr. 118”. Kierownikiem P. P. Nr. 355 był również urzędnik pocztowy, powołany do wojska, Bier (Czech).

Nasza Poczta Polowa przy Departamencie Wojskowym przez dłuższy jeszcze czas otrzymywała korespondencję dla obu brygad i wysyłała ją już przez główną sortownię austriacką pod odnośny numer poczty polowej danych pułków.

W tym czasie, t. j. w pierwszej połowie stycznia 1915 r. przeniósł się Departament Wojskowy do Królestwa, a wraz z nim i poczta, która przybrała nazwę: „Poczta Polowa Departamentu Wojskowego” i przebywała przez jeden miesiąc w Sławkowie, a potem w Piotrkowie.

Zanim omówimy dalszą działalność Poczty Legjonowej, zaznaczyć musimy, że Komenda Legjonów Polskich, w rozkazie Nr. 94a, wydanym w Lajosfalva dnia 29 stycznia 1915 r., powiadomiła podwładnych, że w myśl rozporządzenia austriackiej Naczelnej Komendy z dnia 4 stycznia 1915 r. (L. 7978) utworzona została P. P. Nr. 355 dla oddziałów, pozostających pod komendą Legjonów (M. P. Durskiego), zaś dla oddziałów brygady Piłsudskiego Poczta Nr 118.

(d. c. n.)

MONOPOL POCZTOWY.

MIECZYŚLAW LIPSKI.

Z rozszerzaniem się dziedzin państwowych w wiekach średnich wystąpiła konieczność stworzenia stałych sposobów porozumiewania się między monarchą a jego prowincjonalnymi zastępcami. W interesie władzy państwowej powstawały nowe drogi, jakoteż przewóz rozkazów i wiadomości. Powstała poczta. Bez zapewnienia regularnej komunikacji pocztowej w czasach,

kiedy służyła ona wyłącznie interesom monarchy, nie można było administrować Państwem. Z tego też względu panujący uznali, że prowadzenie poczty należy do ich praw wyłącznych. Zasad państwowego monopolu pocztowego została wypowiedziana. Monopol ten jednak w tych czasach był tylko monopolem prawnym a nie faktycznym. Rozwijający się handel wymagał

dla swoich celów również połączeń pocztowych. Ponieważ zaś poczty królewskie nie przewoziły listów i korespondencji prywatnej, zaczęły się rozwijać równoległe do poczty królewskiej poczty prywatne, prowadzone przez miasta, klasztory, uniwersytety i inne związki. Ostatecznie, kiedy poczta królewska ze względów fiskalnych zaczyna również przyjmować do przewozu korespondencję prywatną, przychodzi do walki konkurencyjnej między nią a pocztą prywatną, w której ostatecznie zwycięża poczta królewska, opierając się na prawie monopolowym. Jest to moment zwrotny w dziejach pocztownictwa, skryształizowania się monopolu pocztowego oraz reorganizacji poczty królewskiej, która od tego czasu musi się już liczyć z wymaganiami, stawianymi przez rozwijający się handel i przemysł. Zwycięstwo poczty królewskiej było znowu tylko formalne. Wydane zostały przepisy, chroniące monopol pocztowy, wykonanie jednak tych przepisów, innymi słowy reorganizacja poczty i stworzenie monopolu faktycznego nie miało być dokonane przez administrację państwową. Ustawy pocztowe przyszły dla niej za wcześnie. Nie była ona w stanie podjąć nowych zadań. Stworzenie organizacji poczty nowożytnej miała dokonać inicjatywa prywatna. Tu należy dopytrywać się powodu, dla którego poczta była w tych czasach wydzierzawiana. Dzierżawcy ci mieli ważną misję do spełnienia. Z jednej strony należało bowiem stworzyć techniczne i organizacyjne podwaliny poczty nowożytnej, z drugiej należało skłaniać rząd do wydawania przepisów, które wprowadzić chroniły interesy dzierżawców, niemniej jednak utwierdzały prawa monopolowe państwa. Ostatecznie Sully-emu, Taxisom, Paarom a u nas w Polsce Montelupim zawdzięczamy zasady pocztownictwa światowego, reforma zaś Hilla, wprowadzająca jednolitą taryfę, postawiła tę organizację na wyżynie nowożytnej. Udoskonalenie się połączeń pocztowych za naszych czasów, powstanie telegrafu i telefonu są już dalszym rozszerzeniem, przy zastosowaniu nowych wynalazków, tych zasad, które zostały nam przekazane jako nowe myśli, przez wielkich organizatorów pocztownictwa światowego.

Zasady organizacji pocztowej, wskazane w czasach kiedy służyła ona wyłącznie interesom administracji państwowej, odmienne są od tych, które stawia handel, przemysł, nauka i całe życie prywatne. Okazało się, że z nastaniem i rozwojem handlu i przemysłu w czasach nowożytnych, poczta, pełniąc ważną rolę społeczną nie może znajdować się w rękach prywatnych przedsiębiorców. Państwo, jako jedynie powołane do prowadzenia instytucji użyteczności publicznej, zaspokajających interesy kolektywne, musiało przejąć w swój zakres działania w pierwszej linii pocztę i wcielić ją do swojej administracji. W tem posunięciu dają się zauważyć wpływy nowych prądów ekonomicznych, dotyczące zakresu działania państwa. Ekonomia żądała również, aby poczta zajmowała się zasadniczo tylko przewożeniem „wiadomości”, pozostawiając innym instytucjom przewóz osób i towarów. Zasada ta, przechodząc do ustawodawstw pocztowych, ograniczyła monopol pocztowy do przewozu listów oraz wymiany telegraficzno-telefonicznej. Z przewozu towarów w większości wypadków pozostał jedynie przewóz paczek nie przekraczających wagi 1 do 5 kg. Przewóz osób przeszedł na inne instytucje. Zasada ta przeszła również do ustawodawstwa polskiego. Z treści artykułów 1 i 2 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o pocście, telegrafii i telefonii widzimy, że polski monopol pocztowy rozciąga się tylko na listy, kartki pocztowe oraz czasopisma i wydawnictwa, wychodzące co najmniej 12 razy do roku. Prawo polskie, wychodząc z założenia, że poczta pełni w dziedzinie przesyłania wiadomości ważną rolę w walce człowieka z czasem i przestrzenią, która jest wynikiem powstawania wszystkich środków komunikacyjnych od najprymitywniejszych do najnowszych, zaliczyła do monopolu pocztowego samo zakładanie, utrzymywanie i eksploatację urządzeń pocztowych, telegraficznych i tele-

fonicznych. Przepis ten obejmuje wszelkie urządzenia, umożliwiające regularną komunikację pocztową, oraz aparaty telegraficzne i telefoniczne.

Wynalezienie nowych środków technicznych, umożliwiających przesyłanie wiadomości w inny sposób niż dotychczasowy, w niczem nie zmieniło ustalonego monopolu państwowego w tej dziedzinie. Zasada została ta sama, zmieniły się tylko środki stosowane do osiągnięcia tego samego celu. Tem się tłumaczy, że telegraf, telefon oraz radjokomunikacja zostały objęte monopolom państwowym od samego początku ich powstania.

Polskie prawo pocztowo-telegraficzne zaliczyło telegraf, telefon i radjofon do praw wyłącznych Państwa. Z zestawienia artykułów 1 i 7 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o pocście, telegrafii i telefonii wynika, że telegraf i telefon oznaczają urządzenia elektryczne, przeznaczone do przesyłania z jednego miejsca oddalonego od drugiego wiadomości, zapomocą znaków, obrazów lub dźwięków, które na miejscu przeznaczenia odtworzone, oddają przesłaną wiadomość, przyczem samo przesłanie nie może się odbyć przedmiotowo. Istnienie fizycznego połączenia w formie przewodu nie jest istotne. Telegrafja lub telefonja mogą być więc przewodowe lub bezprzewodowe. Po wyższe określenie mieści się również w samym słowie: telegraf i telefon. Warunek, że przesłanie wiadomości nie może nastąpić przedmiotowo jest konieczny, albowiem w tym wypadku mieliśmy do czynienia z pocztą. Z tego określenia wynika, że wyrażenie „radjotelegraf” i „radjotelefon” jest pojęciem ciśniejszym od „telegrafu” i „telefonu”, albowiem ogranicza przesłanie wiadomości przy zastosowaniu fal Hertz'a. Wyrażenie „radjofon” jest pojęciem jeszcze węższym, albowiem oznacza tylko jednostronną komunikację, gdy tymczasem telegraf i telefon służą do połączeń dwustronnych. Sygnalizacje akustyczne lub optyczne nie podpadają pod pojęcie telegrafu, mimo, że mogą być urządzeniami elektrycznymi i przysyłać „wiadomości” na odległość, brak im bowiem zasadniczego warunku telegrafu: odtwarzanie przez aparat odbiorczy znaków, nadawanych przez aparat, nadający znaki. Latarnia morska, sygnalizacja morska, reklamy świetlne, sygnalizacja regulująca ruch uliczny i t. p. urządzenia, są tej samej natury, co poprzednio podane. Tak samo t. zw. telegraf optyczny nie jest „telegrafem”, albowiem brak reprodukcji zapomocą aparatu odbiorczego znaków nadawanych, przyjmowanych wzrokowo, odbiera mu cechy telegrafu. Natomiast urządzenia sygnalizacyjne morskie, przy których uderzenie dzwonu lub inne znaki nadane na stacji nadawczej odbierane są na okręcie przez stację odbiorczą, — podpadają pod pojęcie telegrafu. Z tego samego powodu każde urządzenie elektryczne, które dla przesłania wiadomości posługuje się falami Hertz'a, będzie telegrafem lub telefonem, albowiem każde z nich musi dla swojego prawidłowego działania posiadać stację odbiorczą. Gramofon, pianola i t. p. urządzenia nie podpadają pod pojęcie telefonu, albowiem nawet, gdyby ich dźwięki działały na odległość bezpośrednio lub gdyby włączono do gramofonu głośniki, brak odtwarzającej stacji odbiorczej nie zezwala na zaliczenie ich do urządzeń telefonicznych.

Wypadałoby się w końcu zastanowić, jakiego charakteru są stosunki prawne, zachodzące między pocztą a publicznością, korzystającą z urządzeń pocztowo-telegraficznych.

Za czasów, kiedy istniały jeszcze odrębne poczty prywatne obok królewskich, bądź w czasach późniejszych, kiedy poczta była przedmiotem dzierżawy, stosunek prawny, powstający między Pocztą a korzystającymi z jej usług opierano na prawie prywatnym. Uważano, że przy nadaniu listu zawierano umowę o przewóz. Komentatorzy kodeksu cywilnego Napoleona zaliczają czynności pocztowe do przewozu. Nadający więc list na pocście zawierałby umowę o przewóz tego listu, rozmawiający

telefonicznie, — umowę o „przewóz” swojego słowa. Niektórzy uczeni niemieccy są zdania, że do tych czynności nie mogą mieć zastosowania przepisy o przewozie, albowiem brakuje tu zasadniczego warunku, któryby uzasadniał treść umowy o przewóz, a mianowicie: listu przewozowego. Uważają oni, że czynności poczty podpadają raczej pod postanowienia kontraktu najmu usług. Poczta zobowiązuje się doręczyć list adresatowi, umożliwić połączenie telefoniczne i t. p. Są to zobowiązania konkretne. Posługiwanie się pocztą środkami przewozowymi, urządzeniami elektrycznymi, na samą istotę tego stosunku prawnego nie mają żadnego wpływu. Pomijając taką lub inną konstrukcję prawną obu kierunków, należy jedynie stwierdzić, że dążą one zgodnie do ujęcia tego węzła prawnego w ramy prawa prywatnego. Tymczasem sprawa przedstawia się nieco odmiennie. Poczta od lat trzydziestu poszła tak dalece swoimi drogami i tak dalece odbiegła od zasad prawa cywilnego, że w żadnym razie nieda się utrzymać konstrukcji umów prywatnych do jej czynności. Całe ustawodawstwo pocztowe od szeregu lat budowano na prawie publicznym. Punktem wyjścia, jeżeli można tak powiedzieć, do takiego ujęcia sprawy było ustalone i silnie zakorzenione prawo monopolowe państwa do urzędów pocztowych i teletechnicznych. Prawo pocztowe

polskie nie mogło też postanowić inaczej i, jak widzimy, wyraża ono w ustawie o poczcie, telegrafii i telefonii tę samą zasadę. Art. 17 tejszej ustawy postanawia, że „warunki pod jakimi odbywać się ma przyjmowanie, przesyłanie i doręczanie przesyłek pocztowych i telegramów oraz używanie telefonów zawierają będą ordynacje...”. Przepis ten jest typowym postanowieniem prawa publicznego. Wydane na jego podstawie przepisy ordynacyjne stanowią, tak dla poczty, jak i dla korzystającego z jej urządzeń, prawo bezwzględnie obowiązujące, które na drodze porozumienia się stron nie może być zmienione. Wyklucza to możliwość zawierania jakichkolwiek umów między pocztą a jej klientelą, która ma zachowywać warunki ordynacyjne, poczta zaś, z chwilą ich wypełnienia musi przyjąć do wysyłki dane pismo, telegram lub skutecznie odpowiednio połączenie telefoniczne. Poczta niema prawa wyboru klientów, urządzenie jej są otwarte dla każdego pod warunkami ordynacyjnymi. To są zasadnicze momenty publiczności prawa pocztowo-telegraficznego. Uczyniła to konieczność i struktura nowożytnych połączeń pocztowo-telegraficznych, które dla pewności i szybkości działania wymagają bezsporności i niezaczepialności wzajemnych praw i obowiązków, zachodzących między zakładami pocztowo-telegraficznymi a szeroką publicznością.

POCZTOWA SŁUŻBA INSPEKCYJNA.

Dr. JAN GUZOWSKI.

W artykule, umieszczonym w ostatnim numerze „Przeglądu Poczтового” p. t. „Doszkolenie urzędników I kategorii”, zamieściłem parę uwag na temat pocztowej służby inspekcyjnej. Wyraziłem się, że służba ta powinna stanowić normalny etap służby urzędnika I kategorii, przede wszystkim urzędnika z wyższymi studjami, a ponadto starałem się uzasadnić, że zadania inspektora pocztowego nie powinny się ograniczać jedynie do rewizji urzędu w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz winnyby obejmować wszystkie sprawy, jakie na terenie okręgu ma administracja pocztowa.

Na wstępie niniejszego artykułu pragnę zaznaczyć, że pocztowa służba inspekcyjna wysuwa jeszcze obecnie cały szereg problemów do rozważenia. Organizacja jej opiera się na rozporządzeniu Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 9 lutego 1920 r. (Dz. Urz. Min. P. i T. Nr. 8, poz. 30 i 321 r.). Rozporządzenie to, poza drobnymi zmianami natury technicznej, nie było dotąd poddawane rewizji.

Nie wchodząc narazie w bliższe omawianie tego rozporządzenia, wypada jednak zaznaczyć, że ono, podobnie zresztą jak każdy inny przepis, może być w praktyce wówczas dobrze wykonane, gdy będzie posiadało odpowiednie ku temu warunki. Pewne nawet luki normatywne mogą w początkowym stadium realizowania przepisu nasuwać wątpliwości, w dalszym jednak biegu precedens może wytworzyć tradycję, stanowiącą razem z zasadniczym przepisem dość solidny organizm prawny.

Gorzej przedstawia się sprawa, gdy przepis, wychodzący ze słusznych zresztą założeń, stawia pewne zasady, którym z biegiem czasu nie mogą odpowiedzieć warunki życiowe. Wówczas zachodzi potrzeba analizy przepisu i w następstwie albo zmiany tegoż, albo też dostosowania warunków życiowych do postulatów przepisu.

Zagadnienia zatem, wynikające z pewnego przepisu, mogą się obracać na dwu platformach: 1) ściśle prawnej i 2) organizacyjnej. Pod tym też kątem można rozpatrywać rozporządzenie w przedmiocie Instrukcji dla inspektorów pocztowych.

Wspomniana Instrukcja, a zwłaszcza przepisy wykonawcze do niej, nakładają na inspektora pocztowego duże zadania.

Inspektor winien według Instrukcji poznać dokładnie stan personelu, organizację pracy w urzędzie, oraz sposób i prawidłowość wykonywania tej pracy. Według intencji Instrukcji inspektorowi nie powinno nic być obce w urzędzie przydzielonym do jego obwodu, z poznanego stanu faktycznego powinien wyciągnąć właściwe wnioski i wydać odpowiednie zarządzenia na miejscu.

O ile postanowienia te w odniesieniu do dziedziny personalnej i organizacyjnej w urzędzie nie nasuwają zastrzeżeń, o tyle przy stosowaniu przepisów Instrukcji w przedmiocie rewizji czynności w urzędzie mogą nasuwać pewne wątpliwości. I tak, przepisy wykonawcze w punkcie 3 i dalszych do art. 9 określają dość obszernie, co z tej dziedziny podlega rewizji. Jeden jednak moment nie został dość wyraźnie uwzględniony, mianowicie za jaki czas ubiegły mają być kontrolowane dokumenty urzędu. Ogólną tylko wzmiankę zawiera art. 9, mówiąc, że jeśli w danym roku kalendarzowym odwiedza inspektor służbowo poraz pierwszy urząd, obowiązany jest przeprowadzić szczegółową inspekcję całego urzędu.

Z treści tego postanowienia, jak i przepisów wykonawczych, możnaby wydedukować, że zakres rewizji urzędu pod względem czasu, za jaki ma ona być przeprowadzona, powinienby być taki, by inspektor, po dokonaniu tejszej, nabral zdecydowanego zdania o sposobie i prawidłowości służby w urzędzie.

Takie postawienie kwestji azkolwiek z jednej strony nie pozbawione stron dodatnich, może nasuwać w wielu wypadkach duże wątpliwości dla inspektorów. Ponadto niesprecyzowanie pod tym względem zadań inspektora stwarzać musi pewne trudności w ustalaniu przeciętnego czasu dla przeprowadzenia rewizji urzędu, co dla organizacji obwodów inspekcyjnych nie może nie być bez znaczenia.

Oczywiście nie może ulegać wątpliwości, że zbadanie dokumentów i ksiąg w urzędzie jedynie za te dni, w których rewizja jest przeprowadzana nie będzie mogło dać istotnego poglądu na sposób wykonywania czynności służbowych w urzędzie. Przypuszczać należy, że sprawa nie będzie się komplikowała przy rewizji agencji, zwłaszcza niższego stopnia; tam bez trudności można sprawdzić te dokumenty nawet za kilka miesięcy

wstecz, ale już w urzędach IV i III klasy sprawa przedstawia się inaczej.

Jeżeli n. p. weźmiemy książkę oddawczą zleceń i przyjmujemy miesięcznie 400 do 500 nadeszłych zleceń, to zbadanie tej książki i akcesoryjczy: 1) wpisy zostały prawidłowo dokonane, 2) opłaty należycie obliczone, 3) podatek komunalny prawidłowo odliczony, 4) weksle we właściwym czasie awizowane i protestowane, 5) protesty przepisowo sporządzone, 6) wpłacone kwoty w odpowiednim terminie przekazane, 7) recepty oddawcze należycie wypełnione, podpisane i uporządkowane i t. d. i t. d., zgodzić się wypada, że dokładne zbadanie jednego tylko działu oddawczego zleceń może zająć w urzędzie IV — III klasy dobrych kilka godzin pracy, o ile przytem dział ten jest prawidłowo prowadzony.

Wspomniany punkt 3 do art. 9, mówiąc w ustępie 5. o receptach i listach przesyłkowych (adresach pomocniczych), zaleca badanie, czy są one należycie skompletowane, a przesyłki na ich podstawie prawidłowo doręczone. Skrupulatne wywiązanie się z tego obowiązku wymagałoby zbadania nie tylko czy formalnie na receptie wystawiona jest data doręczenia przesyłki, czy jest umieszczony podpis odbiorcy zgodnie z przepisami pocztowymi, ale też w wypadkach nasuwających pewne podejrzenia, czy podpis jest autentyczny.

Nie wchodząc w rozważania w jaki sposób inspektor ma się wywiązać z tego zadania, stwierdzić jednak trzeba, że jest to praca żmudna, wymagająca dużo czasu, o ile dokonana rewizja ma odpowiedzieć intencji przepisu.

Wspomniałem tylko o jednym dziale oddawczym zleceń i o receptach, które zwłaszcza, jeżeli chodzi o listy wartościowe, przekazy pocztowe i przekazy P. K. O., wymagają bezwzględnie bardzo skrupulatnego badania, podobnie jak i adresy pomocnicze. Na tem jednak nie wyczerpuje się inspekcja czynności i dokumentów urzędu. Jest to zaledwie skromna część wszystkich czynności inspekcyjnych, z których dokładne wywiązanie się wymagać musi nawet w małej agencji sporo czasu.

Zadanie inspektora będzie jednak stosunkowo proste, gdy rewizja nie natrafi na większe nieporządki w urzędzie. Jednak uż pewne zaniedbania natury czysto formalnej, jak nieuporządkowanie receptów, niewykontowanie wydanych przesyłek w książkach oddawczych, brak na receptach dat podjęcia przesyłek przez odbiorców, zalewanie przesyłek ponad przepisany termin, musi u inspektora spowodować większą ostrożność i skrupulatność przy rewizji i skłonić go do zainteresowania się nie tylko miesiącem, w którym przeprowadza on inspekcję, ale też i ubiegłymi miesiącami, co nie może nie pozostać bez wpływu na czas pozostawania inspektora w urzędzie. Oczywiście, że sytuacja ulegnie jeszcze dalszej zmianie, gdy inspektor natrafi na nadużycia w urzędzie, lub gdy zmuszą go do pozostania inne okoliczności n.p. potrzeba wyszukania nowego lokalu dla urzędu, załatwienia sprawy przewozu poczty i t. p.

Na podstawie przytoczonych, zresztą bardzo pobieżnych przykładów, można wyprowadzić następujące wnioski: 1) że trudno jest przewidzieć z góry czas potrzebny na rewizję urzędu, lub agencji przez inspektora, 2) że od poczucia sumienności i obowiązkowości inspektora będzie zależało, czy rewizja spełniła swoje zadanie, czy też nie.

Dokładne ustalenie w przepisach czasu oraz sposobu przeprowadzania rewizji przez inspektora wydaje się niemożliwe. Z drugiej jednak strony pożądane zdaje się zakreslenie pewnych ram pod tym względem w przepisach. Obok więc n. p. postanowienia, że służba oddawcza ma być rewidowana przez sprawdzenie dokumentów oddawczych, zbadanie zalegających przesyłek, prawidłowego odbioru tychże i t. d., pożądany byłby przepis, stanowiący, że w wypadkach, gdy inspektorowi podczas rewizji urzędu nie nasuwają się żadne wątpliwości co do

prawidłowości wykonywanych przez urząd czynności, może inspektor ograniczyć się do zbadania stanu dokumentów i ksiąg urzędu za miesiąc, w którym przeprowadza rewizję, względnie za ubiegły, gdy inspekcję wykonuje w pierwszych dniach miesiąca. W wypadkach natomiast zauważonych niedokładności, lub nadużyć w urzędzie obowiązany jest inspektor poddać kontroli dokumenty z miesiący ubiegłych, szczególnie zaś te, które nie podlegały badaniu innych organów kontrolnych. W razie, gdyby kontrola taka miała spowodować zbyt długie przedłużenie pobytu inspektora w urzędzie, może inspektor wymagające takiej kontroli akta i dokumenty przelać Dyrekcji do sprawdzenia.

Tą drogą uzyska się z jednej strony wyraźniejszą podstawę do określenia odpowiedzialności inspektora, z drugiej zaś tenże, mając już wyraźne wskazówki, wywiąże się niewątpliwie lepiej ze swego zadania.

Zasady te mogłyby się jednak odnosić do urzędów mniejszych; natomiast w odniesieniu do inspekcji urzędów dwu najwyższych klas musiałaby mieć pod tym względem miejsce pewne modyfikacje.

Pewne wątpliwości co do zakresu wykonywania zadań przez inspektora mogą nasuwać wypadki, gdy na mocy odrębnych przepisów niektóre czynności, czy dokumenty urzędu były sprawdzane przez inne organy. Tak n. p. Przepisy Rachunkowo-Kasowe dla urzędów pocztowych (Zb. Przep. Dz. X. T. 3 cz. III) przewidują sprawdzanie opłat i dopłat za przesyłki przez urzędy kontrolne. Przepisy te dokładnie określają kiedy, jakie i za jaki czas mają urzędy (agencje) przysyłać dokumenty urzędowi kontrolnym do sprawdzenia, oraz na czym ma polegać kontrola ze strony tych ostatnich urzędów. Obowiązek kontroli w powyższym zakresie rozciągają Przepisy również na inspektorów pocztowych (§ 1, poz. 4), stanowiąc, że powinni oni przy sposobności rewizji sprawdzać szczegółowo dokładność prowadzenia przez urzędy pocztowe dzienników, wykazów, ksiąg przyjęć i oddawczych, pobierania opłat i ich zaliczania, tudzież należytego wykonywania tych czynności przez urzędy kontrolne.

Aczkolwiek postulat przeprowadzenia przez inspektora pełnej rewizji urzędu nie może być kwestjonowany, to jednak wątpliwości, jakie pod tym względem mogą się również nasuwać, usunęłyby oznaczenie, że dokładna rewizja wyżej wymienionych ksiąg i opłat ma się ograniczać do tych, które jeszcze nie były przedmiotem kontroli ze strony urzędów kontrolnych i wytyczenie pewnego zakresu co do rewizji dokumentów, sprawdzanych już przez urzędy kontrolne, lub inne organy,

Chociaż, mimo pewnych wytycznych, czas rewizji urzędu przez inspektora będzie zawsze zależny w dużej mierze od tego ostatniego, przyczem nie bez znaczenia tu będzie, jak już wyżej wspomniano, poczucie obowiązkowości jego, to jednak na stopień wykonywania przezeń zadań inspektorskich będą miały w dużej mierze wpływ inne jeszcze okoliczności, od niego niezależne. Z pośród tych okoliczności za dominującą wymienić należy ilość urzędów i agencji, przydzielonych do obwołu inspektorskiego. Ilość ta oscyluje około cyfry 90 w większości Dyrekcji. Instrukcja z 1920 roku nakłada na inspektora obowiązek przeprowadzenia co najmniej jednej rewizji urzędu w roku kalendarzowym. Przyjmując, że z pośród przydzielonych do obwołu inspektorskiego urzędów i agencji jedna czwarta część musi być rewidowana dwukrotnie, wypadnie na jednego inspektora około 115 do 120 rewizji rocznie. Odliczając od ilości dni w roku około 65 na niedziele i święta, następnie czas 4-ro tygodniowego urlopu wypoczynkowego, pozostanie do dyspozycji 272 dni. Z tych przynajmniej 5 dni w miesiącu potrzebowałyby odliczyć na czas pobytu inspektora w Dyrekcji, względnie na wyjazdy do Sądów i t. p., oraz skromnie 3 dni podczas tury w jednym miesiącu na podróż; od 272 dni wypadnie więc jeszcze odjąć-

$5 + 3 = 8 \times 11$ mies. = 88, pozostanie zatem 184 dni. Czas ten nawet dla przeprowadzenia normalnych rewizyj wydaje się za krótki. Jeżeli przyjmie się, że w małych agencjach konieczność przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń w razie nadużyć zmusza inspektora do kilkudniowego pobytu, to skutki takiego ograniczenia inspektora w czasie, nawet przy niewykorzystaniu przezeń urlopu wypoczynkowego, mogą być dwojakie: albo inspektor nie wyczerpie obowiązkowej inspekcji urzędów w ciągu roku, albo też zadania swoje spełni powierzchownie.

Na wynik inspekcji urzędu nie może też nie pozostawać bez wpływu stan psychiczny inspektora. Poczтовая służba inspekcyjna to praca nie tylko żmudna, ale też wymagająca czujności i spostrzegawczości, których ostrość zależy w dużej mierze od warunków, wśród jakich inspektor do pracy przystępuje. W szczególności warunki pracy pozwalające inspektorowi na odpowiedni wypoczynek, są niezbędne, jeżeli inspektor tak w konkretnych wypadkach rewizyj, jak i na dłuższy czas ma należycie wywiązać się ze swych zadań.

Danie zatem w przepisach wyrazu, w jakim minimalnie zakresie powinna być przeprowadzona rewizja urzędu co do przeszłych czynności tegoż i co do dokumentów z ubiegłego czasu, wskazanie pewnych wytycznych przeprowadzanie kontroli dokumentów za czas ubiegły w wypadkach dostrzeżonych nieprawidłowości w urzędzie, ściślejsze oznaczenie stosunku kontroli inspektora do innych organów kontrolnych, наконец uwzględnienie pracy i zadań inspektora przy ustalaniu liczby urzędów i agencji dla obwodów inspektorskich wydaje się koniecznym etapem na drodze usprawnienia służby inspekcyjnej i podniesienia jej do poziomu, odpowiadającego istotnym zadaniom tej służby.

Tym sposobem uzyska się też możliwość łatwiejszego ustalenia odpowiedzialności inspektora, jakkolwiek ten wzgląd może jeszcze najmniejszą odgrywać tu rolę. W stanie obecnym można raczej sądzić, że większość inspektorów, w obawie przed odpowiedzialnością, zwłaszcza materialną, zbyt dużo poświęca wysiłku i trudu na śledzenie za ewentualnymi nieprawidłowościami i nadużyciami w urzędzie. Wytrawnemu inspektorowi, znającemu personel w swym obwodzie, wystarczy często rzut oka na dany dokument, księgę, przejrzenie i porównanie kilku receptisów, by nabrać zdecydowanego i trafnego przekonania o prawidłowym i uczciwym postępowaniu kontrolowanego funkcjonariusza. Obawa jednak przed ewent. zarzutami powierzchowności zmusza inspektorów ze względów czysto formalnych do zbyt dalekiego i zbędnego zasięgu kontroli wstecz.

Określenie zatem min. tego, co inspektor musi sprawdzić i stworzenie warunków, umożliwiających mu racjonalne

przeprowadzenie inspekcji, da mu możliwość zwrócenia bacniejszej uwagi na pozostałe działy służby i na inne strony zadań urzędu.

W każdym okręgu Dyrekcji znaleźć się mogą dwa typy inspektorów. Jeden, z uwagą wyteżoną w kierunku, czy czynności w urzędzie wykonywane są zgodnie z przepisami, czy niema nadużyć, skrupulant w badaniu ksiąg, wykazów, receptisów; drugi, pozornie powierzchowniejszy pod tym względem, zwracający większą uwagę na kwalifikacje personelu, na osobę naczelnika, na organizację pracy, na system kontroli, zwłaszcza wzajemnej, na stan bezpieczeństwa lokalu i t. p.

Bilans: w pierwszym wypadku znaczna część urzędów nie rewidowana, poziom kwalifikacyjny personelu niżej wymagań, w drugim — sprawnie działający aparat, o stale podnoszącym się poziomie personelu tak pod względem moralnym, jak i zawodowym; niewiadomo też, jakby wypadła cyfra nadużyć w obu takich obwodach?

Być może, że skrajnie pojęte, przedstawione typy inspektora nie mają w rzeczywistości miejsca, jednak nie powinny być też mieć miejsca typ o przewadze jednego z wyżej wymienionych pierwiastków. Zharmonizowanie w jednej osobie tych dwu pierwiastków: pedanterji w sprawdzaniu dokumentów i przesylek, czuwaniu nad stosowaniem przepisów i myśli, obejmującej całokształt służby, jej zadań, inicjatywy w usprawnieniu służby, sięgającej na dalszą metę, to typ inspektora, pożądany w służbie pocztowo-telegraficznej.

Wytworzenie takiego typu inspektora ułatwić może także przepis, w którym będą zharmonizowane wszystkie zadania inspektora, które pozostawiając mu dużą inicjatywę, określą warunki jego pracy, wskażą ważniejsze wytyczne postępowania przy wykonywaniu zadań inspektorskich z udzieleniem wskazówek co do sposobu i zakresu ich wykonania.

Służba inspekcyjna to w istocie rzeczy pierwsza fala zasięgu administracji, o nieskończonych możliwościach życiowych i rozwojowych. Dlatego też, obok prawa pisanego dla służby inspekcyjnej, musi się wytworzyć drugie prawo niepisane. Im dłużej inspektor będzie pełnił służbę, tem to prawo niepisane będzie u niego bardziej przyoblekało przepis, tworząc dopiero później w umyśle inspektora razem z tym przepisem solidny, pełny organizm prawny, dający mu niezawodne wskazówki postępowania, nawet w najzawilszych sytuacjach.

Materiał, w ten sposób zebrany, może też służyć do wykorzystania go na łamach prasy zawodowej, do wniosków, zmierzających do usprawnienia służby inspekcyjnej, o której powinni by też wypowiadać się ci, którym obowiązki inspektorskie powierzono.

UROCZYŚCIOŚCI W KATOWICACH W ZWIĄZKU Z DZIESIĘCIOLECIEM POCZTY POLSKIEJ.

W komunikacie, zapowiadającym Uroczysty Obchód Dziesięciolecia Polskiej Poczty na Śląsku, rozesłanym w maju b. r. przez Komitet obchodu do poszczególnych Zrzeszeń pracowników poczt. teletechnicznych — czytamy między innymi:

„W ofiarnej, żmudnej pracy pocztowca, wśród trosk i szarych dni bieżącego — uroczystość Poczty Polskiej na Śląsku — będzie przeżytkiem najświeższego jutra, wspólną otuchą i radością z osiągniętych owoców pracy naszej, ostoją i dogmatem wiary w trwałą, najpomyślniejszą przyszłość — Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i pracownika pocztowego.

I rzeczywiście — Uroczysty obchód, jaki odbył się w dniach

18 i 19-go czerwca w Katowicach ziścił pokładane w nim nadzieje. Był świętem ogółu pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów, był świętem rodzinnym, w którym wzięły osobisty udział rzesze pracowników z całego terenu Państwa, by wspólnie dzielić radość ogólną, by skrzepić serca gorącą wiarą w pomyślnie jutro, by okazać całej Polsce, że w tym początkowym etapie wyścigu pracy, nakazanym przez Pierwszego Budowniczego Polski — Marszałka Piłsudskiego — pocztowcy mogą się poszczycić najchlubniejszymi wynikami zawodowej i społecznej pracy i był wreszcie manifestacją konsolidacji sił i uczucia — na tym, najdroższym dla każdego Polaka odcinku — miłości Ojczyzny.

Na obchód Dziesięciolecia zjechali się do Katowic — pracownicy poczt. — tel. — dosłownie z całej Polski. — Nie brakło reprezentantów z najdalszych zakątków Kraju. Poza obeszłą liczną stolicą Państwa — nie brakło delegatów z poszczególnych miejscowości Wileńszczyzny i Wołynia i dalszych kresów południowo-wschodnich, był reprezentowany Gdańsk i poszczególne miejscowości Pomorza, Poznańskie, Województwa Centralne i Małopolska.

Już od wieczora dnia 17-go stolica Województwa Śląskiego odświętny przybrała wygląd. Na masztach gmachu Wojewódzkiego i wszystkich budynków — mieszczących instytucje państwowe — zawisły flagi państwowe. Magistrat katowicki na przyjęcie gości — pocztowców udekorował rynek — i uświetnił gmach Teatru Polskiego. Wspaniała dekoracja gmachu Dyrekcji Poczty i Telegrafów i efektowna iluminacja pomysłowo udekorowanego gmachu, mieszczącego główny urząd pocztowy i urząd telegraficzny, jakoteż przybranie szeregu budynków prywatnych, wystaw sklepowych i t. p. — złożyły się na miłą oku, odświętną i barwną szatę — w jaką Katowice przystroiły się na Święto Poczty Polskiej.

Wieczorem w dniu 17-ym orkiestry pocztowców z Katowic i Krakowa odegrały capstrzyk na ulicach miasta, — prowadząc za sobą otoczone pochodniami szeregi pocztowców.

O godz. 7,34 rano — w dniu 18-ym na przystrojony kwieciami, zielenią i mnóstwem chorągwi — peron — wjechał przy dźwiękach marsza I Brygady pociąg, wiozący Pana Ministra Poczty i Telegrafów. Po przywitaniu się z Panem Wojewodą i licznie zgromadzonymi przedstawicielami Władz — Pan Minister przyjął raport od kpt. Kwiatkowskiego, poczem przeszedł przed frontem kompanii honorowej, wystawionej przez katowicki Oddział P. P. W., a następnie wraz z towarzyszącymi Mu — Wiceministrem Inż. Franciszkiem Drzewieckim, Dyr. Depart. Inż. Henrykiem Kowalskim, Prezesem Warszawskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów Inż. Józefem Żółtowskim, Naczelnikiem Wydziału Inż. Stanisławem Szpaczyńskim i Inspektorem Ministerjalnym Marjanem Jasińskim — odjechał do przygotowanych apartamentów.

Tymczasem pod budynkiem głównego Urzędu pocztowego — gromadzili się uczestnicy Uroczystości, ruszając — wspaniałym pochodem przy dźwiękach dwóch orkiestr do kościoła garnizonowego, wypełniając szczerze jego nawy i galerie. Srodek kościoła zajęły poczty sztandarowe. Po lewej stronie ołtarza wielkiego — ustawił się poczet sztandarowy P. P. W. z Wilna. Miejsca honorowe przed wielkim ołtarzem zajęli — Pan Minister Poczty i Telegrafów, Pan Wojewoda, Prezesi wszystkich Dyrekcji, Dyrektor I. K. R. — oraz przedstawiciele wszystkich władz państwowych — sądowych i samorządowych, goście ze sfer poselskich, obywatelskich i t. p.

Oddziały P. P. W. — stanęły w ordynku przed kościołem, prezentując broń na sygnał trąbki — w czasie Podniesienia i ewangelji.

Pontyfikalną mszę św. celebrował Ks. Infułat Kasperlik w asyście 3 księży.

Podniosłem kazaniem ks. majora Marskiego i odśpiewaniem hymnu „Boże Coś Polskę” — zakończyła się uroczystość kościelna, po której — ruszył — imponujący pochód. — Na czele pochodu jechała drużyna cyklistów, za nią katowicka orkiestra pocztowa prowadziła kompanję honorową i bataljon P. P. W. — z dowódcą całości drużyn P. P. W. majorem Labuko na czele. Za P. P. W. — orkiestra krakowska przewodziła z górą setce pocztów sztandarowych — ze sztandarem Państwowej Szkoły Teletechnicznej i sztandarami katowickich organizacji poczt. oraz pocztym sztandarowym Związku Powstańców Śląskich na czele. Za tym barwnym korowodem sztandarów reprezentują-

cych omal wszystkie ośrodki kraju — kroczyli goście, personel dyrekcyjny, naczelnicy urzędów i personel urzędów. Zamykała pochód pomysłowo zorganizowana grupa teletechniczna z odpowiednio przystrojonym taborem oraz udekorowane motocykle i samochody pocztowe.

Pochód zatrzymał się przy placu Wolności, gdzie przed grobem Nieznanego Powstańca Pan Minister złożył wieniec, poczem uczczono poległych powstańców śląskich i minutomem milczeniem, podczas którego oddziały P. P. W. prezentowały broń.

Przy ul. Mickiewicza — P. Minister w otoczeniu Przedstawicieli Władz odebrał defiladę, poczem po rozwiązaniu pochodu poszczególne grupy uczestników pochodu rozjechały się autobusami w celu zwiedzenia okolicznych ośrodków przemysłowych.

Po przerwie obiadowej nastąpiły na stadionie Policyjnego Klubu Sportowego zawody sportowe drużyn P. P. W. — Rozpoczął je start 19 drużyn P. P. W. do marszu kadrowego na trasie 20 km. prowadzącej szlakiem, którym przed 10 laty wkroczało na Górny Śląsk Wojsko Polskie — oraz zawody w piłkę nożną między drużynami P. P. W. z Katowic, Król.-Huty i Poznania.

Do marszu wystartowały drużyny w następującym porządku: Radom, Sosnowiec, Bielsko U. Tel., Królewska Huta, Kraków, Bydgoszcz, Katowice I, Katowice II, Lwów, Warszawa I, Warszawa III, Częstochowa, Łuck, Warszawa II, Wilno, Równe, Lublin, Królewska Huta I, Będzin.

W skład komisji sędziowskiej wchodził delegaci okręgowego Zarządu Lekko-atletycznego i Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Wieczorem w pięknie przybranej sali Śląskiej odbyła się Uroczysta Akademia, która zgromadziła ponad 2.000 osób. Na scenie w barwnych otokach kwecia, zieleni i festonów o barwach narodowych — między godłem Państwa widniały portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. — Honorowe miejsca zajęli Pan Minister, Wojewoda Śląski, Pan Wiceminister, Generał Dywizji Dr. Zajac, Prezes Sądu Apelacyjnego, Dyr. Dep. Inż. Kowalski, Prezesi Dyrekcji i szereg przedstawicieli władz oraz zaproszonych gości. Największa w Katowicach sala Śląska nie mogła pomieścić wszystkich uczestników uroczystości. Wchodzącego na salę P. Ministra w towarzystwie Pana Wojewody powitała świetnie zgrana orkiestra katowicka marszem I Brygady. Akademię zagal Prezes Katowickiej Dyrekcji Inż. Włodzimierz Kozubek:

Przemówienie Prezesa Dyrekcji P. Inż. Wł. Kozubka.

P. Ministrze!, P. Wojewodo, Dostojni Goście!

Gdy w roku 1928 cała Polska obchodziła 10-letnią rocznicę zrzucenia kajdan długoletniej niewoli — i wskrzeszenia swej niepodległości — i gdy w związku z temi uroczystościami — Polska Poczta obchodziła święto 10 letniego istnienia — dzielnica Śląska — całym sercem brała udział w tych uroczystościach, a pocztowcy śląscy dzieląc radość ogólną, obchodzili u siebie uroczyste to święto.

W tym jednak, ówczesnym radosnym momencie — zbudziła się w sercach pocztowców śląskich, tęsknota — za dniem, na który trzeba było czekać jeszcze z górą 3 lata — za dniem — kiedy 10-letnia rocznica będzie aktualna tutaj na Śląsku. Nie było bowiem dane przejść dzielnicy śląskiej, tej prastarej, Piastowskiej ziemi — na łono Ojczyzny — Macierzy — równocześnie z dniem Jej odrodzenia.

W czasie, gdy ta odrodzona Ojczyzna w pierwszym okresie swego samodzielnego bytu była zmuszona odierać najazdy wrogów, godzących w odzyskaną jej wolność, w czasie gdy geniusz Wodza Narodu — orężem zabezpieczał samodzielny dzisiejszy, mocarstwowy byt państwowy, gdy Orleńta we Lwowie — szczerodą ofiarą krwi broniły kresowego grodu — tu pocztowiec śląski — długą, ofiarną walką — wykuwał drogę do wolnego jutra — przeciwstawiając się wrażej przemocy przez branie udziału w powstaniach 1-szem, 2-giem i 3-ciem, by wreszcie z hojnej ofiary krwi wskrzesić wielki dzień oswobodzenia.

I dlatego też dopiero dzisiaj pocztowcy śląscy mogą obchodzić 10-ciolecie Poczty Polskiej na Śląsku. Oczekując z tęsknotą tego dnia pragnęliśmy, by ta rocznica mogła wypaść możliwie najokazalej, by radość naszą mogły dzielić możliwie najliczniejsze rzesze pocztowców z innych okręgów Dyrekcyjnych, by rocznica ta była ogólnym świętem pocztowem.

I odczuło tę tęsknotę i te pragnienia. Odczuł ją w pierwszym rzędzie Najwyższy Nasz Zwierzchnik Pan Minister Pocht i Telegrafów, który raczył uświetnić naszą uroczystość Swoją obecnością — odpowiedzieli sercem pocztowcy, przybywając do nas z najodleglejszych krańców Rzeczypospolitej.

Niech mi też wolno będzie jako Gospodarzowi powitać Pana Ministra oraz złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za to serdeczne poparcie inicjatywy, której wyrazem jest dzisiejsze święto i za zaszczytowanie go Swoją obecnością, oraz najgoręcej powitać Pana Wojewodę Śląskiego i wszystkich naszych dostojnych gości.

Po zagajeniu akademii wszedł na scenę witany entuzjastycznie oklaskami i okrzykami Pan Minister Pocht i Telegrafów.

Przemówienie Pana Ministra Pocht i Telegrafów Inż. Ignacego Boenera.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie!

Święcimy dzisiaj wspomnienie wielkiej chwili dziejowej. Dziesięć lat temu dnia 19 czerwca 1922 r. prastara Ziemia Piastów wróciła na łono prawowitego właściciela, Narodu Polskiego, 600 lat niewoli nie potrafiły zerwać więzi duchowej, łączącej ludność tej Ziemi z Macierzą — mimo, iż chwilowy władca tej Ziemi wytyczał wszystkie siły, aby łączność tę zerwać. — Jest to dowodem niespożytego hartu, siły woli i wielkiego przywiązania do Ziemi Ojczystej Ludu tej Ziemi. Drzymały te siły w podziemiach kopalń, w murach fabrycznych, w biurach rozlicznych, w mieście i na wsi i wyczekiwały chwili Wyzwolenia by gdy Ona nadejdzie, krzyknąć mocno, tak mocno, iż usłyszały krzyk ten gabinet ministerjalny całej Europy i Świata całego: Trwam i jestem.

Nie chciano zrazu wierzyć temu okrzykowi — wszak tyle pokoleń legło w grobie w beznadziejnym wyczekiwaniu wyzwolenia, że zdawało się rzeczą niemożliwą, by tradycja pochodzenia mogła jeszcze istnieć wśród ludu tej Ziemi. I trzeba było trzykrotnie okrzyk ten powtórzyć, trzeba było krwią serdeczną zaświadczyc, że okrzyk ten, to nie echo dawno minionych lat, lecz okrzyk żywy, z tysięcy żywych piersi wydobyty. I uwierzone wreszcie, Lud w plebiscycie wypowiedział swą niezłomną wolę powrotu do Macierzy. W dniu 19 czerwca 1922 r. ziścił się sen pokoleń. W dniu tym odwieczna ziemia polska wróciła do Swej Macierzy pod skrzydła Orła Białego, by dać świadectwo prawdziwej historycznej, że przemoc fizyczna nie może zadać śmiertelnego ciosu sile i świadomości narodowej.

Dzień ten był zatem dniem dumy narodowej, dniem świadczącym o niespożytych walorach duchowych Narodu Polskiego.

Wśród tłumu bezimiennych bohaterów, którzy krwią własną i znojem świadczyli niezłomną wolę tej Ziemi do Macierzy, na jedno z czołowych miejsc wysuwa się postać pocztowca. Chętny i niestrudzony stanął on do pracy w momencie, gdy losy tej Ziemi ważyły się jeszcze w gabinetach dyplomatycznych. W komisjach plebiscytowych, w rozmaitych „beiratch”, niepomyślnie na rozliczne sykany swoich dotychczasowych chlebodawców, podjął żmudną pracę pilnowania, by aparat pocztowo-telegraficzny możliwie nienaruszony odebrał z rąk dotychczasowych właścicieli, a po odebraniu, aby intensywną wymianą myśli i słów związać odwieczne ziemie polskie w jeden potężniejszy organizm, aby po rozgałęzionej sieci pocztowo-telegraficznej przepływał swobodnie prąd życia polskiego, polskiej kultury.

Z chwilą przyłączenia Śląska do Polski, tego obszaru, w którego podziemiach drzymały wielkie bogactwa materialne, najeźżonego szczytami kominów fabrycznych, na którym robotnik w krwawym znoju walczy o produkt swej pracy, polski pracownik pocztowy podjął ochocho opuszczone warsztaty pracy i dowiódł, że nie tylko potrafi je utrzymać w ruchu, lecz owszem, z martwych przedmiotów potrafi wydobyć więcej energii i osiągnąć lepsze rezultaty swej pracy, aniżeli ci, którzy uważali się za niedoścignionych.

A praca ta była żmudna i ciężka, tem cięższa, iż spadła na barki stosunkowo nielicznego personelu, w przeważnej części nieprzygotowanego do trudnych zadań, jakich się musiał podjąć. Placówki urzędnicze obsadzone były w przeważnej części przez Niemców, których bez wyjątku wycofano ze służby. Nieliczna garstka średnich urzędników Polaków wraz z urzędnikami niższymi, z garścią nieliczną urzędników przybyłych z in-

nych dzielnic Polski zajęła odpowiedzialne stanowiska kierownicze i kontrolne, resztę placówek zajął personel naprędce przyjmowany, który w pośpiechu przyuczano do włożonych nań obowiązków. Ale zapał tworzy cudy. Tak naprędce zmontowany aparat personalny nie tylko nie zawiodł pokładanych w nim nadziei i nie załamał się, na co dotychczasowi władcy może liczyli, lecz w krótkim czasie opanował wszystkie trudności tak, iż służba łączności tak ważna dla tej uprzemysłowionej krainy ani na chwilę nie doznała przerwy.

Fakt ten może być naprawdę w dniu dzisiejszym powodem do patrzenia się z dumą w miniony okres, do otuchy, jak najlepszych nadziei na przyszłość i daje nam pełne prawo uroczystego święcenia tego dnia nie tylko z historycznego punktu widzenia, ale również z uwagi na ujawnioną tężyżnę duchową i zaufanie we własne siły.

Ziemia ta dobrze zrozumiała, czem są dla nas słowa Budowniczego Państwa Marszałka Piłsudskiego — „Idą czasy, których znamię będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem wyścig krwi”.

W pracy tej ziemi bierze też niepośledni udział pocztowiec polski, albowiem komunikacja pocztowa jest tem w życiu społecznym, czem system nerwowy w organizmie ludzkim.

Udział Górnego Śląska w ogólnym obrocie pocztowym stale wzrasta i w niedługim już czasie okręg ten będzie bardzo poważnym czynnikiem w ogólnym obrocie wymiany myśli. W obrocie tym nerwy pocztowej komunikacji odbierają impulsy i podniety duszy ludu górnośląskiego, przez obrót ten wypowiada się trud i praca Śląska.

Przez tę Ziemię mamy pierwsze połączenie kablowe z ościennymi państwami, tu zbudujemy najlepsze udogodnienie, mianowicie automatyczną sieć telefoniczną, co stworzy razem tak silne stalowe nerwy, łączące tę połąć kraju z całością naszej Ojczyzny, jak silną i hartowaną jest świadomość narodoś Śląska.

Współdziałanie warsztatu pracy, który reprezentujemy, z rozsianymi tutaj tak licznie warsztatami pracy jest dla nas pochlebnym świadectwem, że okresu czasu od chwili przyłączenia Śląska nie zaniedbaliśmy, lecz w swoim zakresie działania przyczyniamy się do zgodnego akordu tak silnego tutaj rytmu pracy.

Że bilans dziesięciolecia wypadł dodatnio, zasługę winniśmy przypisać tym, którzy umieli wnieść do skarbnicy narodowej silny hart ducha i wielką miłość Ojczyzny.

Tym należy się w dniu dzisiejszym podziękować, tym mamy do zawdzięczenia, że Śląsk zawsze jest polski i polskim pozostanie.

Gorąca miłość Ojczyzny, wiara w Jej mocarstwowe stanowisko, tak, jak pozwoliła nam łamać wszelkie przeszkody, tak również napawa nas ufnością, że zbiorowym wysiłkiem, pracą i poświęceniem przyczynimy się do dalszego rozkwitu tej połąć kraju, rozszerzenia Jej bogactw ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wy pracownicy pocztowi, tak, jak byliście pierwsi, którzy na tej Ziemi rozpostarli godła państwowe na gmachach państwowych, tak bądźcie nadal pierwsi w zbiorowym wysiłku tego wielkiego warsztatu pracy, jakim jest Śląsk, pomni, że wielkość Narodu uzależniona jest od wysiłku Jego obywateli, że miłość Ojczyzny jest pierwszym znamięm dobrego Syna Ojczyzny.

Najjaśniejsza Rzeczypospolita i Jej pierwszy obywatel, którego twórcza myśl dała właśnie na ziemi śląskiej wybitne rezultaty, Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki — oraz budowniczy Polski Józef Piłsudski — Niech żyją!

Po wniesieniu przez Pana Ministra okrzyku — orkiestra odegrała hymn państwowy — a cała sala spontaniczną wprost owacją dała wyraz serdecznemu uczuciu, z jakim zostało przyjęte przemówienie Pana Ministra.

Z kolei wygłosił interesujący referat *) p. Wł. Wojciechowski kierownik oddziału osobowego Dyrekcji Pocht i Telegrafów w Katowicach — na temat „Instytucja pocztowa na Śląsku w okresie pierwszego dziesięciolecia”, poczem nastąpiły wygrażane burzą oklasków — produkcje muzykalno-wokalne — przy współudziale art. śpiew. Marii Roszkowskiej, Prof. Cetera i chóru „Echa” pod batutą Prof. Kopycińskiego.

Opuszczającemu po akademii Salę Panu Ministrowi — zgromadzeni zgotowali serdeczną owację.

W niedzielę — uczestnicy uroczystości pocztowej wzięli udział w obchodzie 10-lecia Państwowości Polskiej — urządzonym przez miejscowy Komitet obywatelski. Po mszy św.

*) Referat ten podajemy w całości na str. 93 „Przegląd Pocztoewy” (Red.).

polowej, pochodzie i manifestacji narodowej na rynku, podczas której podniosło przemówienia wygłosił Prezydent miasta dr. Kocur — nastąpiła o godz. 13 na dziedzińcu Państw. Gimnazjum Męskiego Uroczystość wręczenia przez Pana Ministra nagród zwyciężcom drużynom P. P. W., które w dniu poprzednim brały udział w zawodach.

Na pięknie przystrojonej trybunie zajął miejsce P. Minister i Przedstawiciele Władz. Po obu stronach trybuny ustawiły się poczty sztandarowe — a dalej wokół, w wojskowym ordynku stanęły drużyny P. P. W. — Wywoływane kolejno — podchodziły drużyny pod trybunę — gdzie przodownik wraz z gratulacją odbierał z rąk Pana Ministra nagrodę. Nagrody przydały w udziale:

a) w marszu kadrowym.

- I. nagroda Min. Pocz. i Tel. — Warsz. III (czas 2, 21, 10)
- II. „ Prez. Dyr. P. i T. Katowice — Sosn. (czas 2, 28, 50)
- III. „ Okr. Zarz. Zrz. Prac. Tech. w Katowicach — Warszawa I (czas 2, 2, 11)
- IV. „ Okr. Zarz. Zw. Prac. P. i T. w Katowicach — Warszawa II (czas 2, 24, 10)

Pięć miejsc zajęła Bydgoszcz (2, 26, 10), szóste Będzin i Częstochowa (2, 27), siódme Wilno (2, 27, 55), ósme Katowice (2, 28, 50), dziewiąte Królewska Huta I (2, 29, 25), dziesiąte Łwów (2, 29, 56).

Poza nagrodzonymi — wszystkie drużyny otrzymały żetony pamiątkowe.

b) o piłce nożnej:

W piłce nożnej pierwszą nagrodę Prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Katowicach uzyskała drużyna Poznania za spotkanie w meczu finałowym z drużyną Król.-Huty (3:2), druga zaś nagroda, ufundowana przez Okręgowy zarząd Związku Niższych Funkcyj. przypadła w udziale drużynie z Król.-Huty.

Okrzykami na cześć Pana Ministra i wivatami na cześć wszystkich drużyn zakończono tę przepiękną uroczystość.

W obchodzie 10-lecia Polskiej Poczty na Śląsku brały udział poza przybyłymi rzeszami pocztowców z rozmaitych stron kraju, delegacje Zarządów Głównych — Związku Pracowników P. T. i T. Rz. P. Związku Niższych Prac. P. T. T. Rz. P. oraz Zrzeszenia Pracowników Teletechnicznych. — Delegację Zarządu Głównego Z. P. P. T. i T. — prowadził Prezes Zarządu Głównego — poseł Józef Stangreziak. — Poza tym były reprezentowane Zarządy Okręgowe i Koła miejscowe poszczególnych organizacji i ośrodków P. P. W. przez poczty sztandarowe i delegacje między in. z Warszawy, Wilna, Gdańska, Poznania, Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy, Lublina, Stanisławowa, Rzeszowa, Białegostoku, Grodna, Wołkowskiej, Brześcia n/B., Słonima, Baranowicz, Lidy, Stołpiec, Pińska, Równego, Łucka, Radomia, Częstochowy, Sosnowca, Stryja, Będzina, Bochni, Wielunia, Kalisza, Chelma Lubelskiego, Tczewa, Ostrowi Mazowieckiej, Siedlec, Ostrowia Poznańskiego, Torunia, Kielc, Kowla, Cieszyzna, Bielska, Rybnika, Wodzisławia i w in.

Pozatem dziesiątki telegramów, jakie nadeszły pod adresem Komitetu z rozmaitych stron kraju — od poszczególnych Związków pocztowców — świadczyły, że w uroczystościach katowickich wzięła udział cała Poczta, Telegraf i Telefon z ogółem pracowników poczt.-telegr.

I ten właśnie moment uprawnia do dumy — ! Udoświadczaliśmy, że w szeregach obywateli Rzeczypospolitej zajmujemy nieposłednie miejsce i że sztandar idei państwowo-twórczej dzierzymy wysoko! Pod tym sztandarem w święcie 10-lecia Polskiej poczty na Śląsku podały sobie bratnią dłoń wszystkie związki pocztowe — udowadniając, że najpopularniejszym hasłem dla pocztowca, hasłem, przy którym z wiarą i spokojem można oczekiwać jasnego jutra — będzie zawsze hasło:

„Niech żyje Polska!“.

POLSKA POCZTA NA GÓRNYM ŚLĄSKU W OKRESIE PIERWSZEGO DZIESIĘCIOLECIA.*

Dr. WŁADYSŁAW WOJCIECHOWSKI

Najważniejszym zadaniem każdego działu administracji państwowej — są prace związane z dobrem Państwa i Jego obywateli. Nie można dzielić i różniczkować poszczególnych działów gospodarki Państwowej na mniej lub więcej ważne dla utrzymania normalnego rozwoju życia państwowego. Niemniej — jednak niech mi będzie wolno stwierdzić, że Instytucja Poczty obok innych gałęzi Administracji Państwowej — jest nerwem, wnikającym głęboko w najdrobniejsze komórki ustroju państwowego, jest jednym z najpotężniejszych środków, służących do osiągnięcia najpoważniejszych korzyści dla Państwa i Jego obywateli.

Biorąc pod uwagę trzy zasadnicze czynniki, składające się na pojęcie Państwa, t. j. terytorjum, ludność i władzę — przyjąć należy, że należycie funkcjonujące poczta i telegraf — mają doniosłe znaczenie dla pomyślnego stanu, wzgl. rozwoju każdego z tych czynników. Należycie zorganizowana sieć pocztowo-telegraficzna nie tylko usprawnia w wysokim stopniu administrację państwową, ale równocześnie poczta spełnia cichą, ale bodaj najskuteczniejszą misję kulturalną, zawożąc i zanosząc drukowane słowa w najodległe zakątki terytorjum państwowego, podnosząc równocześnie materialne dobro obywatela przez bezpośredni wpływ na rozwój handlu i przemysłu.

Jeżeli tak doniosłe zadania ma przed sobą Instytucja Poczty w ogólności — to w szczególności nierównie głębsze znaczenie musiał mieć normalny rozwój poczty i telegrafu — tu w tej dzielnicy, gdzie tempo życia gospodarczego pulsuje znacznie żywiej niż w innych dzielnicach Państwa.

Od czego zaczęła Instytucja Poczty tu na Górnym Śląsku bezpośrednio po oficjalnym objęciu tu urzędzeń pocztowo-telegraficznych, wzgl. co otrzymała w spadku po zaborcy i w związku z tem przed jakimi stanęła zadaniami?

Jeżeli odpowie się na pierwsze pytanie stwierdzeniem, że zaczęto od tego, że realniejszych zrębów fundamentu Instytucji należy szukać jedynie w zapale garści ludzi, którym radość z odzyskania szmaty Ojczyźnej Ziemi — wlewała w serce wiarę w to, że podolają zadaniu. Jeżeli na dalsze pytanie głośno odpowiemy, że poza kilkoma budynkami i użytym sprzętem nic po zaborcy z urzędzeń pocztowo-telegraf. nie zostało, jeżeli dalej stwierdzi się, że zostaliśmy w tym 1-szym okresie obciążeni postanowieniami traktatu, krępującymi wysoce swobodny rozwój Instytucji i inicjatywę, jeżeli uwzględnimy ówczesną dopuszczalność równocześnie dwóch walut w wewnętrznej manipulacji, nierealność obowiązujących przez długi czas przepisów ruchu pocztowego, nie wytrzymujących naporu konieczności, stworzonych nowym stanem rzeczy — to wówczas dosadnie musi nam stanąć przed oczyma ogrom zadań, jakie miała przed sobą Instytucja Poczty w początkowym okresie swego istnienia na Górnym Śląsku — oraz niesłychane trudności, jakie musiała pokonywać w swym rozwoju, który mimo wszystko ruszył z miejsca, doprowadzając z biegiem lat do rezultatów doby dzisiejszej.

* Referat wygłoszony na uroczystej Akademii w dniu święta 10-lecia Poczty Polskiej na Górnym Śląsku (w dniu 18 czerwca 1932 r.).

Będę usiłował w szczyplych granicach niniejszego referatu — dać realny obraz tego dorobku, z którym przychodzimy dzisiaj w dzień uroczystości pierwszego dziesięciolecia Polskiej Poczty na Górnym Śląsku.

W momencie przejścia administracji mieliśmy czynnych 52 urzędy poczt.-tel., 74 niesamodzielne agencje pocztowe wzgl. poczt.-telegr. i 61 pośrednictwa telegraf. Uruchomienie dawniej czynnych jednostek organizacyjnych nastąpiło mimo braku odpowiedniej ilości wyszkolonego personelu z iście błyskawiczną szybkością, bo dosłownie w jednym dniu wszystkie funkcjonujące dawniej, choćby najmniejsze urzędy i agencje zostały z momentem przejścia uruchomione, nie doznając najmniejszej przerwy w normalnym funkcjonowaniu. Już w roku 1925 statystyka wykazuje znaczny przyrost nowych urzędów i agencji i zamianę szeregu agencji na odpowiednio wyposażone urzędy. W roku 1927 mamy czynnych na G. Śląsku już 78 urzędów, w tem 24 urzędy I, II i III klasy, 72 agencji niesamodzielnych i 84 pośrednictw.

Miejscowa pocztowa władza administracyjna zorganizowana pod nazwą Inspektoratu, składającego się w momencie przejścia z Szefa i kilkunastu urzędników opiera się z roku na rok na coraz szerszych zasadach decentralizacji, wzmacniając stopniowo ilościowy stan personelu administracyjnego i uzyskując coraz wydatniejsze wyniki pracy.

Na zasadzie zarządzenia Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 7-go lipca 1927 r. Inspektorat Poczty i Telegrafów zostaje przemianowany na Dyрекcję Poczty i Telegrafów. Z tym samym terminem zwiększa się zakres działania Dyрекcji przez rozszerzenie zakresu Jej działania na obszar Śląska Cieszyńskiego. Decyzja ta uczyniła zadość słusznym wymogom sfer gospodarczych, dążących od dawna do zogniskowania administracji pocztowej w politycznych granicach dzielnicy śląskiej.

Omawiając sprawy natury organizacyjnej nie sposób nie podkreślić doniosłego znaczenia jakie posiada rozporządzenie Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 4 lipca ub. r. na zasadzie którego wszystkie, niesamodzielne agencje na całym terenie b. zaboru pruskiego zostały przeniesione na agencje samodzielne — z pełnym zakresem działania urzędów poczt.-telegr. Dawna agencja, jako oddział danego urzędu, z której i do której wszystkie przesyłki pieniężne musiały przechodzić przez ewidencję i księgowość rachunkowo-kasową właściwych urzędów poczt.-telegr. — przestała jako taka istnieć, ustępując miejsca nowym jednostkom organizacyjnym. Statystyka z pierwszego kwartału b. r. zamyka się bilansem aktywnym, wykazując 90 urzędów, w tem 34 urzędów I, II i III klasy. 75 już samodzielnych agencji i 85 pośrednictw z czego na przyrost tylko na terenie Górnego Śląska wypada w porównaniu z rokiem 122 — 22 urzędy poczt.-tel., usamodzielnienie 60 agencji i przyrost 10 pośrednictw.

Nie sposób w ramach niniejszego referatu przedstawić wszystkich zmian organizacyjnych, które postawiły Instytucję Poczty na wysokiej wyżynie sprawności. Godzi się jednak wspomnieć o stopniowym, coraz radykalniejszym wypieraniu przepisu niemieckiego i zastępowaniu go należycie przemyślanym i do potrzeb bieżących życia dostosowanym przepisem polskim. Powołane przez Ministra Poczty i Telegrafów przed trzema laty Biuro Studiów doprowadziło do zupełnej unifikacji przepisów manipulacyjnych, oraz do wydania pierwszych polskich ordynacji pocztowej i telegraficznej, które weszły w życie z dniem 1-go września i 1-go lipca ub. r.

Ustanowienie nowych warunków kwalifikacyjnych, nowych zasad szkolenia personelu administracyjnego, wykonawczego i personelu niższego, urządzenie na tut. terenie szeregu kursów zawodowych, które w ostatnich trzech latach dały Insty-

tucji kilkaset świeżych, należycie wykwalifikowanych sił, uzupełniają dorobek Instytucji w zakresie norm organizacyjnych.

W dziale ruchu pocztowego należy w pierwszym miejscu wspomnieć o uregulowaniu i przystosowaniu do praktycznego życia przepisów o zleceniach pocztowych, zwłaszcza odnośnie inkasa weksli i o wprowadzeniu w życie z początkiem b. r. nowych przepisów komunikacyjnych usprawniających w wysokim stopniu transport przesyłek pocztowych. Kładąc szczególniejszy nacisk na szybkość transportu przesyłki i na najdalej idące skrócenie czasu od jej nadania do odbioru przez adresata — Dyрекcja tut. pomnaża wydatnie ilość pocztowych połączeń kolejowych i kołowych, zastępuje dawne środki lokomocji pocztowej pojazdami mechanicznymi a wreszcie pomnaża wydatnie rejonny i chody doręczeń.

Ruch pocztowy wykazuje na tym terenie stale tendencję wzrastającą, która jest niewątpliwie wyrazem stopniowego i zdecydowanego dostosowania się tej pości kraju do nowych warunków zarówno ekonomicznych, jak i kulturalnych.

Na 1000 mieszkańców przypada:

w roku 1922 — 25 883 przesyłek listowych 99 wypłac. przek.

„ 1930 — 61 440 „ „ 975 „ „

Przytoczone cyfry wskazują, że w ciągu ośmioletniego okresu ruch pocztowy wzrósł bardzo znacznie, co jest niezbitym dowodem, że praca nasza była wytrwała i stale wzmagająca się.

Na trzecim z kolei miejscu przychodzi mi omówić najważniejszy bodaj dla okręgu przemysłowego dział służby telegraficzno-telefonicznej.

O ile Polski Zarząd Poczty przejmował przed 10-letnią laty w opłakanym stanie budynki i inwentarz biurowy, o ile przejmował ruch pocztowy w stanie sztucznie i celowo wywołanego zastoju przy całych stosach bieżących zaległości — to w najfatalniejszym stanie obejmował sieć telegraficzno-telefoniczną. Prymitywne i przestarzałe urządzenia techniczne, doraźnie montowane przewody międzymiastowe, źle funkcjonujące lub zupełnie niefunkcjonujące centrale, brak jakiegokolwiek materiału oraz stanowczo za szczupłą garstką personelu teletechnicznego, oto przeszkody, które zdawały się przerastać siły do wykonania ogromu zadań, przed jakimi przed 10-ciu laty stanął Polski Zarząd Telegrafów i Telefonów.

Mimo śladu, jaki pozostawiają po sobie działania wojenne w urządzeniach technicznych, telegraficzno-telefonicznych, wszystko wskazywało na to, że stan w jakim Polska objęła urządzenia teletechniczne został wywołany z rozmysłem dla kompletnego zatamowania życia gospodarczego wtej, tak pod względem gospodarczym wysoko stojącej dzielnicy — i dla pokazania Europie, że administrowanie Górnym Śląskiem przechodzi siły młodego po wskrzeszeniu Państwa. Tak jednak jak zapal i wiara w cuda u pracownika pocztowego potrafiła przynieść rezultaty, przechodzące dosłownie najśmielsze oczekiwania, tak z drugiej strony i garść teletechników polskich, nie przekraczającą ilością jednego dziesiątka dokonała śmiało rzecz można — cudów. Natychmiastowy remont wszystkich przewodów międzymiastowych, uzupełnienie sieci okręgowej, przeprowadzenie najniezbędniejszych wewnętrznych instalacji, prowizoryczna bodaj naprawa central i znalezienie dla nich odpowiedniej technicznej obsługi — o to zadania chwili, zadania które musiały być wykonane w godzinach, nie w dniach, w tygodniach i w miesiącach — nie w latach. I będzie to zapisane na wieczną chlubę teletechnika polskiego, gorącego patrioty Ślązaka, że zadania te zostały wykonane w iście amerykańskim tempie, aczkolwiek przy najskromniejszych środkach.

Po zadaniach, które — jak wspomniałem — były kategorią nakazem chwili — przyszyły dalsze cele, aczkolwiek także niecierpiące zwłoki. Musiano przystąpić do usunięcia ca-

czek zalegających w magazynie, oraz unikanie nieprawidłowości, które mogłyby spowodować naruszenie zawartości paczek przy czynnościach kontrolnych lub przy doręczaniu paczek adresatom.

W tym celu uregulowano odpowiednio interwencję celną, otwieranie paczek, wymierzanie opłat oraz kontrolę towarów przez inspektorów w samym urzędzie pocztowym, jak również unormowano pobieranie opłat celnych i zaksiądkowywanie ich na zasadzie specjalnej buchalterji. Te zarządzenia nie umniejszyły dochodów skarbu, a podyktowane były interesem ogólnym. Ściąganie opłat skarbowych wywozowych i przywozowych za pośrednictwem jednego zarządu t. j. poczty wprowadziłoby jednolitość postępowania. Wprowadzona innowacja nie przedstawiałaby żadnej nowości. W tym względzie istnieją następujące przykłady:

Kasa Centralna w Paryżu ma od r. 1919 zlecone następujące czynności: Wygotowywanie listów wypłaty, dyspozycję bonami pożyczki Obrony Narodowej, wypłatę rocznych kuponów rentowych, wypłatę emerytur i zaopatrzeń oraz innych funduszy.

Urzędy pocztowe Holandji zostały obciążone funkcją ściągania podatków bezpośrednich a mianowicie: gruntowego, osobistego, dochodowego i majątkowego, oraz podatku od dywidendy i tantjem. Argentyński zarząd pocztowy kierując się względami na rozwój gospodarstwa społecznego wprowadził następujące działy służby: sprzedaż walorów skarbowych, papierów zleceńowych, wydawnictw urzędowych oraz dostarczanie dokumentów stanu cywilnego (później zniesione).

2. Zarys historii poczty norweskiej.

Poczta norweska została zorganizowana ongiś przez rząd przedwzrostkiem na użytek państwa. Początki tej poczty były bardzo prymitywne. Posłaniec t. zw. „fant” oraz kij rozsyłany po okręgu dla zwołania obywateli na zgromadzenie (ting) znamionują te początki. Gdy w ciągu 16 i 17 wieku znaczenie króla i urzędników wzrosło, okazała się potrzeba ściślejszej łączności między królem, a poszczególnymi częściami państwa. Od r. 1380 była Norwegia w unji z Danją, przyczem siedzibą królestwa była Kopenhaga. Wówczas król ustanowił stałych posłańców dla przesyłania rozkazów ze stolicy do reszty krajów. Ci posłańcy nie stanowili jednak jakiejś instytucji o cechach stałej organizacji. Dopiero w r. 1647 zorganizował służbę poczt. Hannibal Sehested, namiestnik królewski w Norwegii.

Założenie poczty należy uważać za przejście od systemu państwa feudalnego do systemu państwa administracyjnego. Poczcie powierzono niejakiemu Morjanowi, który przez 20 lat miał monopol przenoszenia listów, za co pobierał opłaty, oprócz rocznej pensji 200 talarów. Poczta królewska była jednak wolna od opłat. Po Morjanie objął pocztę przyrodni brat króla Ulrik Christian Gyldenløve, po nim zaś poczta przeszła w zarząd państwa w r. 1719. Centrum norweskich dróg poczt. stanowiło Oslo (Christiania). Poczcie przewożono w workach konno, dopiero z końcem 18 wieku wprowadzono na głównych traktach przewóz poczty pojazdami. Później zorganizowano także przewóz morski. Dawniej byli wyznaczeni wzdłuż dróg pocztowych mieszkańcy, którzy mieli za zadanie przenoszenie poczty od jednego punktu do drugiego, robiąc 10 km na 1½godz. Przed r. 1758 nie otrzymywali oni żadnego wynagrodzenia, byli jednak zwolnieni od różnych świadczeń na rzecz państwa. W 16 i 17 wieku poczt. była ograniczona tylko do listów, służbę paczkową zorganizowano w r. 1759 na przestrzeni między Oslo a Kopenhagą. W późniejszych czasach służbę poczt. rozszerzono i na inne działy. W r. 1803 wysłano z Kopenhagi i z zagranicy do Norwegii 116 000 listów prywatnych i 16 000 urzędowych. Porto za list z Oslo do Kopenhagi wynosiło 10 szylingów. Po oddzieleniu się Norwegii od Danji i połączeniu ze Szwecją nastąpiła reorganizacja poczty norweskiej. W latach 1820 — 30 zwiększono ilość traktów poczt. Rozwój poczty w 19 wieku stoi w związku z rozwojem techniki i środków komunikacyjnych. Największy rozwój poczty norweskiej przypada na lata 1850 — 60. Komunikacja kolejowa i okrętowa przyczyniła się do zwiększenia ruchu poczt. a ze wzmocnieniem ruchu nastąpiła obniżka porta.

Na czele zarządu poczty stoi dyrektor, podporządkowany ministrowi handlu. Od początku do roku Zgromadzenie Narodowe (storting) objawia coraz większe zainteresowanie sprawami poczty. Administracja poczt. nie dysponuje dostateczną ilością

budynków, a będące w użytkowaniu poczty są przeważnie prywatną własnością. Funkcjonariusze poczt. zarówno w klasie urzędników, jak i niższych funkcjonariuszów dzielą się na 4 kategorie. Aż do wybuchu wojny światowej, niemożliwe było przejście z klasy niższych pracowników do klasy urzędników bez uprzedniego złożenia egzaminu z zakresu szkoły średniej. Później to przejście zostało ułatwione tak, że obecnie pracownik wypróżniający skrzynki poczt. posiada teoretyczne możliwości zajęcia stanowiska dyrektora poczty.

3. Kasa oszczędności pracowników poczt. w Szwajcarii.

Celem umożliwienia pracownikom poczt.-teleg. składania oszczędności na dogodnych warunkach, zarząd poczt. zainicjował założenie kasy. Niema ona na celu konkurencji z innymi podobnymi instytucjami lecz ma uzupełniać ich działalność. Uczestnikiem kasy może być i pracownik w stanie spoczynku. Wkłady od 3 franków mogą być lokowane na koncie oszczędnościowym i jako wkłady terminowe. Wkłady można podejmować na podstawie karty składkowej w każdym urzędzie poczt. ze służbą kasową. W ciągu roku można podejmować oszczędności najwyżej 12 razy. Oprocentowanie wkładów terminowych jest wyższe niż wkładów konta oszczędnościowego. Kasą zarządza Główny urząd kontroli, któremu podlegają wszystkie instytucje kasowe i rachunkowe w Szwajcarii. Suma wkładów na koncie oszczędnościowym może wynosić 10 000 fr. wkłady terminowe zaś mogą dochodzić do 30 000 fr. Wysokość wkładki pojedynczej nie może przekraczać 500 fr. Kasa pozostaje pod bezpośrednią ingerencją zarządu poczt.

4. Poczta Kasa Oszczędności w Polsce.

Sprawozdanie z działalności kasy za r. 1931. Bilans roczny zamyka się sumą 640 000 000 zł.

5. W dziale różnych wiadomości osobowych dłuższa wzmianka poświęcona jest p. Józefowi Zabrodskiemu z Ministerstwa Poczty i Telegrafów w Pradze, z okazji ustąpienia p. Zabrodskiego ze służby.

6. Dział filatelistyki zamyka numer.

Nr. 1 „Archiv für Post und Telegraphie“ miesięcznika wydawanego w Berlinie pod kierunkiem Ministerstwa Poczty Rzeszy zawiera:

„Poczta służba wykonawcza w Austrii“.

Generalna Dyrekcja Poczty podlega ministerstwu przemysłu i handlu. Niższą instancją są dyrekcje poczt. w Wiedniu, Grazu, Innsbrucku, Klagenfurcie i w Linzu. Okręgi dyrekcyjne pokrywają się z granicami poszczególnych krajów związkowych. Do okręgu dyrekcyjnej w Wiedniu należy Austria Dolna z Wiedniem i Burgenlandem, do dyr. w Grazu Styria, do dyr. w Innsbrucku Tyrol i Vorarlberg, do dyr. w Klagenfurcie Karyntya, a do dyr. w Linzu Austria Górna i Salzburg. W głównych miastach krajów związkowych, gdzie niema siedziby dyrekcyj, mają miejsce t. zw. dni urzędowe odbywane przez prezesów dyrekcyj okręgowych. Dalszą komórką organizacyjną są urzędy pocztowe i telegraficzne oraz niesamodzielne urzędy w miastach i pośrednictwa pocztowe po wsiach. Obrót przesyłek poczt. odpowiada co do swego nasilenia nieznacznie stosunkowo obszarowi państwa. Po wymienieniu podstaw prawnych działania poczty oraz po wyszczególnieniu niektórych zasad, jak: monopolu poczty, tajemnicy służbowej, ogólnych warunków nadawania przesyłek oraz odpowiedzialności poczty za powierzone jej przesyłki, następuje krótki przegląd poszczególnych działów służby pocztowej, z równoczesnym porównaniem tak przepisów jak i organizacji służby poczt. austriackiej ze służbą poczt. Rzeszy. Odbitki fotograficzne wagonów poczt. aut i gmachów urzędów poczt. i teleg. i ich wnętrz dopełniają charakterystyki służby pocztowej Austrii.

2. Porty Bremy.

Rozwój historyczny miasta i portu od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej jest tematem artykułu.

3. W zakończeniu lista czasopism dotyczących poczty oraz o znaczeniu ogólnym, rubryka bibliografji pocztowej i telegraficznej oraz rozstrzygnięcia sądowe. Wyrokiem sądu w Flensburg z 28.IX 1931 r. uznano, że zaległe opłaty telefoniczne, z czasu przed otwarciem konkursu, są długiem masy konkursowej, o ile zarządca masy upadłościowej kontynuuje abonament telefoniczny.